

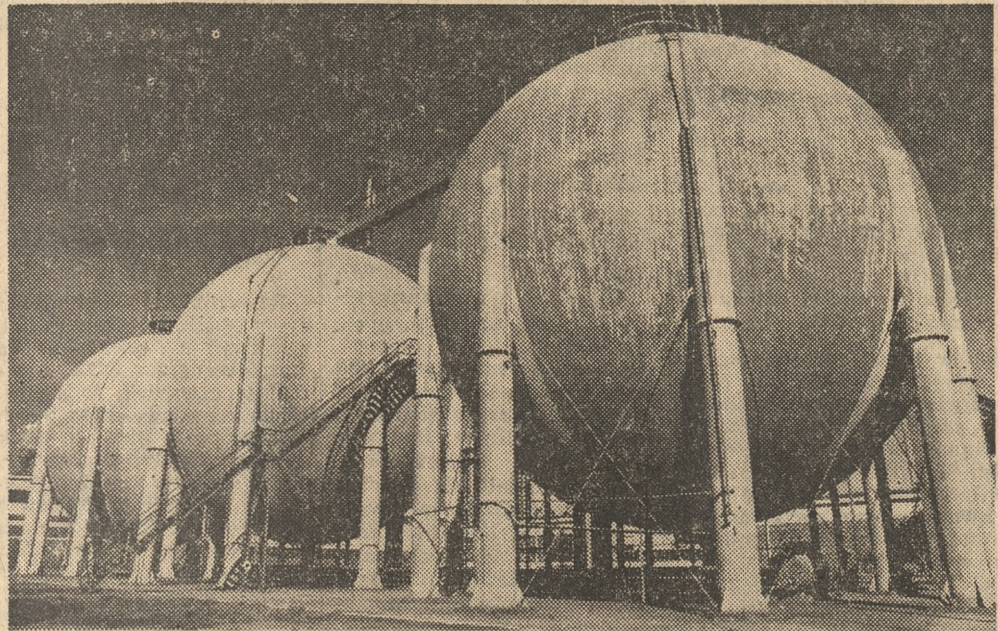
- „Istotą kultury jest jej uprawa” • Perły bez blasku
- Rozwód bez godności

Dokazuje się od 16 lutego 1945 • Nr 62 (9646)

Poznań, sobota/niedziela 15/16 marca 1975

Wyd. A/ • Cena 1 zł

„Puławy” - wizytówką Lubelszczyzny



Zakłady Azotowe „Puławy” dostarczają ponad 50 proc. krajowej produkcji nawozów azotowych. To dzięki nim Puławy jeszcze w 1963 r. liczące 14 000 mieszkańców, są dziś 48-tysięcznym, prężnym organizmem miejskim. Zakłady zatrudniają 5 500 pracowników, dostarczają 5 800 ton wyrobów na dobę. W ubiegłym roku osiągnięto tu rekordową produkcję - 16 767 000 ton potrzebnych rolnictwu nawozów. Na zdjęciu: Zakład „Amoniak II”.

Fot. — CAF

Targi „Wiosna-75”

Ładne wzornictwo - mała oferta

Od pierwszych godzin po otwarciu Targów Krajowych „Wiosna - 75” obserwuje się znaczny ruch na stoiskach. Szczególnie oblegane były w piątek boksy firm, które zdobyły już sobie na rynku dobrą markę.

Ten pośpiech handlowców jest uzasadniony. Na krótko przed otwarciem Targów, z przedstawionymi przez przemysł lekkiej propozycjami zapoznała się komisja specjalistów i rzeczoznawców, która miała ocenić kolekcję pod względem wzorniczym i ilościowym. Generalnym stwierdzeniem komisji jest wysoka ocena producentów za ładne

wzornictwo. Niestety, dociekania specjalistów wykazały, że oferta w wielu branżach jest zbyt skromna w stosunku do potrzeb. Niektóre zakłady przemysłu kluczowego przyjechały na Targi z ofertą niższą niż przed rokiem. Odbijała się jeszcze spotkań handlowców z przedstawicielami przemysłu dla dostosowania proponowanych ilości. Wiadomo już jednak, że w wielu asortymentach jest to niemożliwe.

Taka sytuacja budzi obawy, że handlowcy kupować będą nawet towary o niskich walorach estetycznych i użytkowych, by tylko wykonać plan zakupów. Chcemy więc przypomnieć, że minister handlu wewnętrznego i usług wydał zalecenie, żeby handlowcy nie kontraktowali tych towarów, które nie odpowiadają obowiązującemu już standardowi.

H. Kissinger ponownie w Izraelu z nowymi propozycjami Egiptu

Amerykański sekretarz stanu powrócił w piątek do Izraela, przywoząc propozycje egipskie w sprawie nowego porozumienia o rozdzieleniu wojsk na froncie synajskim. Przed opuszczeniem Egiptu, Henry Kissinger wystąpił razem z prezydentem Sadatem na konferencji prasowej w Asuanie; wyrazili oni ostroży optymizm co do dalszego przebiegu rokowań z Izraelem; jednak prezydent Egiptu oświadczył, że „negocjacje są trudne i ciężkie”.

Sekretarz stanu odmówił sprecyzowania, jak długo obecne negocjacje będą się przeciągać, podkreślając jedynie, że „wszystkie strony są zainteresowane w postępie rozmów”. W wywiadzie dla dziennika „al-Ahram”, Henry Kissinger stwierdził, iż jest zdecydowany doprowadzić swą obecną misję do końca. (PAP)

Rozstrzygnięto pierwszy etap tradycyjnego targowego Konkursu Jakości i Estetyki Towarów „Dobre - Ładne - Poszukiwane”. Ocenie komisji poddano 1 126 artykułów przemysłowych i 199 spożywczych.

Wśród 10 złotych medalistów nie ma żadnego przedstawiciela Wielkopolski. Jedyne naszym medalistą (srebrnym) są ZPO „Modena” z Poznania za cztery rodzaje piasek damskich. Dyplomami wyróżniono sześć wielkopolskich zakładów. Są to WLZPC „Goplana”, Kaliskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Winiary”, Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Międzychodzie, Poznańskie Zakłady Drożdżarskie Zakład w Ostrzeszowie, Ostrzeszowskie Zakłady Przemysłu Terenowego i kaliskie „Polo”. (K)

INFORMACJA O PRZEBIEGU WIZYTY J. BROZ TITO W PRL ★ OCENA SYTUACJI SPOŁECZNO - GOSPODARCZEJ W OKRESIE MINIONYCH DWÓCH MIESIĘCY ★ APROBATA DOKUMENTÓW I USTALEŃ NARADY W PRADZE.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na piątkowym posiedzeniu zapoznawało się z przebiegiem i rezultatami przyjacielskiej wizyty w Polsce prezydenta Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii i przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii, Josipa Broza Tita.

Wyrażając zadowolenie z przeprowadzonych rozmów i przyjętych ustaleń Biuro Polityczne stwierdziło, iż wizyta ta stanowi dalszy istotny krok w rozwoju stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Socjalistyczną Federacją na Republiką Jugosławii, w zacieśnianiu ich wszechstronnej współpracy. Ma ona donieść znaczenie dla pogłębienia przyjaźni między narodami obu krajów.

Wizyta jugosłowiańskiego przywódcy w Polsce służy również dalszemu rozwojowi współdziałania obu partii i obu państw w umacnianiu pozycji sił socjalizmu i postępu, w rozszerzaniu procesu między narodowego odprężenia, w umacnianiu pokoju, bezpieczeństwa i konstruktywnej współpracy w Europie i świecie.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne dokonało oceny sytuacji społeczno-gospodarczej w okresie minionych dwóch miesięcy. Charakterystycznym było ono wysokim tempem wzrostu produkcji materialnej i budownictwa. Dalsze mu przyspieszenie uległa dynamika wydajności pracy i wzrost funduszu płac.

W miesiącu lutym wystąpiły przejściowe trudności w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego w mięso i artykuły mleczarskie.

Przeciwdziałając tym niekorzystnym zjawiskom zwiększono dostawy mięsa i masła na rynek zarówno poprzez ograniczenia eksportu, jak i odpowiednie zwiększenie importu. W rezultacie nastąpiła pewna poprawa zaopatrzenia rynku, zwłaszcza w ośrodkach miejskich i robotniczych. Przyjęte rozwiązania wymagają intensyfikacji eksportu w innych grupach towarowych.

Poprawa zaopatrzenia w produkty spożywcze wymaga m. in. lepszego gospodarowania mięsem i jego przetworami, jak również usprawnienia ich dystrybucji. Wzmoczeniu winna ulec społeczna kontrola gospodarki mięsnej.

Dokonana w ostatnich latach modernizacja bazy wytwórczej daje możliwość poprawy jakości i unowocześnienia produkcji eksportowej i ograniczenia importu do poziomu niezbędnego dla potrzeb gospodarki.

Biuro Polityczne wskazało na konieczność zwiększenia produkcji eksportowej i ograniczenia importu do poziomu niezbędnego dla potrzeb gospodarki.

Podkreślono wielką wagę ścisłego przestrzegania założeń NPSG na rok 1975 w dziedzinie inwestycji, zatrudnienia, rynku wewnętrznego i handlu zagranicznego. Biuro Polityczne zwraca się do rolników o zwiększenie sprzedaży produktów rolnych państwu, aby przyczynić się w ten sposób do poprawy zaopatrzenia w żywność.

Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że klasa robotnicza, rolnicy, kadra inżynieryjno-techniczna i wszyscy ludzie pracy rozumieją ścisły związek pomiędzy pomyślną realizacją zadań gospodarczych a dalszym wzrostem poziomu życia społeczeństwa, nie będą szczędzić sił dla osiągnięcia możliwie najlepszych wyników na powierzonych sobie odcinkach.

Biuro Polityczne przyjęło informację delegacji PZPR z narady sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych w Pradze. Biuro Polityczne w pełni zaaprobowało dokumenty i ustalenia przyjęte na naradzie praskiej.

Przyjęty na naradzie praskiej dokument w sprawie 30 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem i japońskim militarystem wskazuje na wagę wniosków płynących z tego historycznego fak-

tu dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i w świecie oraz umacniania zasad pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społeczno-gospodarczych. Jego treść odpowiada w całej rozciągłości pokojowym dążeniom narodu polskiego. (PAP)

W. Jaruzelski u E. Honeckera

Delegację Ludowego Wojska Polskiego z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, ministrem obrony narodowej gen. armii Wojciechem Jaruzelskim przebywającą z wizytą oficjalną w NRD, przyjął w piątek I sekretarz KC SED Erich Honecker.

Spotkanie przebiegało w niezwyczajnie serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. (PAP)

Echa wizyty J. Broza Tita w Polsce

Cała piątkowa prasa jugosłowiańska na pierwszych stronach zamieściła materiały o zakończeniu przyjacielskiej wizyty Josipa Broza Tita w Polsce. Dzienniki przytaczają tekst komunikatu polsko-jugosłowiańskiego o wizycie i przeprowadzonych rozmowach, relacje z połączoną gością jugosłowiańską w Rzeszowie oraz z przybycia J. Broza Tita do Belgradu, a także przegląd głosów prasy polskiej o końcowej fazie rozmów oraz inne materiały.

Pozycje te, bogato ilustrowane zdjęciami, opatrzone są w nagłówki, nawiązujące do treści i atmosfery rozmów. „Dialog przyjaciół” - pisał np. „Borba”, zaś „Politiika” podkreśla: „Rozmowy przyczyniły się do zacieśnienia stosunków między Polską, a Jugosławią”.

ki między Jugosławią a Polską. Są one takie, jakich tylko można sobie życzyć. Pragniemy jeszcze bardziej wykorzystać istniejące możliwości dla pogłębienia naszej współpracy”.

Gdy takie słowa polityka przełożyć na język powszechnej codzienności, trzeba przypomnieć, iż te bardzo dobre stosunki oficjalne mają swój odpowiednik w przyjaźniach tysięcy Polaków z Serbami, Chorwatami, Czarnogórcami i Słowenami oraz przedstawicielami innych narodów zamieszkujących Jugosławię. W gospodarce widomym znakiem wszechstronnego rozwoju wzajemnych stosunków są od dawna u nas znane jugosłowiańskie samochody osobowe „Zastawa”, podobnie jak tam znane są polskie „Fiaty”. Nie miejsce tutaj na przypomnienie listy dotychczasowych osiągnięć bliższej współpracy polsko-jugosłowiańskiej, listy długiej i stale się wydłużającej. Tak też będzie w przyszłości, o czym wyraźnie mówią wyniki rozmów polsko-jugosłowiańskich.

Skoro bowiem w komunikacie o wizycie Josipa Broza Tita w Polsce obie strony zgodnie stwierdziły potrzebę intensyfikacji wzajemnie korzystnej współpracy i zarazem postanowiły nadal umacniać współpracę międzypartijną - wolno tym bardziej wyrazić opinie, że będzie to nowym bodźcem do umocnienia stosunków zarówno oficjalnych, jak i związków przyjaźni między poszczególnymi miastami (np. Poznań z Zagrzebiem) czy instytucjami.

Tadeusz Kaczmarek

od GŁOSU tygodnia

Z tradycji i przyjaźni

Spotkania polsko-jugosłowiańskie na najwyższym szczeblu stały się w ostatnich latach coroczną praktyką. O wadze jaką przywiązujemy do tych kontaktów - świadczą słowa Edwarda Gierka skierowane do prezydenta Jugosławii i przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii Josipa Broza Tita podczas jego czterodniowego pobytu na Ziemi Rzeszowskiej. - Witamy Was, drogi towarzyszu Tito - mówił I sekretarz KC PZPR - jako przywódcę narodów zaprzyjaźnionej socjalistycznej Jugosławii, jako wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego i cieszącego się powszechnym szacunkiem meza stanu, jako przyjaciela Polski i Polaków, człowieka wielkiego serca i wielkiego umysłu.

To przyjacielskie spotkanie nie mogło się obyć bez wspomnienia przeszłości. Wszak za kilka zaledwie tygodni minie trzydzieści lat od zwycięstwa nad faszyzmem. A w to właśnie zwycięstwo narody za równo Polski jak i Jugosławii - walczące w koalicji antyhitlerowskiej wraz ze Związkiem Radzieckim - wniosły swój wielki wkład.

Toteż w rozmowach toczących się na Rzeszowszczyźnie dominował duch troski o

pokój. Dano temu wyraz w toku rozmów polsko-jugosłowiańskich, podkreślano potrzebę dalszego aktywnego utrwalania zwycięstwa sprzed lat trzydziestu. Oznaczało to ma po prostu wierność składanym przed trzydziestu laty przyrzeczeniom, że uczynimy wszystko by zwycięstwem nad faszyzmem otworzyć narodom drogę do trwałego pokoju. I stąd właśnie wywodzi się ta wspólna, dyktowana socjalistycznymi ideałami, troska o to by jak najszybciej usunąć wszelkie ogniska zapalne w różnych rejonach świata: na Morzu Śródziemnym wokół Cypru, na Bliskim Wschodzie i na Dalekim Wschodzie, by w Europie utrwaląc te pozytywne przemiany jakie tutaj już nastąpiły.

Ze wspólnej walki z faszyzmem i następnym przemian ustrojowych w naszych krajach wywodzą się nowe treści tradycyjnej przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej. Umocniliśmy je zacieśnianiem współpracy w różnych dziedzinach, a dorobek ten jest obecnie tak znaczny, że prezydent Tito w dniach swojej czwartej z kolei wizyty w Polsce mógł dziennikarzom jugosłowiańskim oświadczyć: „Rozmowy były bardzo dobre i prowadzone w duchu przyjaźni, która od dłuższego czasu cechuje stosun-

Odwołano stan pełnego pogotowia bojowego wojsk portugalskich

W piątek rano odwołany został stan pełnego pogotowia bojowego wojsk portugalskich, ogłoszony w czwartek wieczorem. Ogłoszenie stanu pogotowia bojowego nastąpiło po oświadczeniu prezydenta, Francisco da Costy Gomesa, ostrzegającym, że niedobitki sił reakcyjnych „nadal istnieją na terenie kraju”.

Przedstawiciele wojsk obrony terytorialnej Portugalii stwierdzili, że sytuacja w Portugalii jest normalna, jednak reakcyjne elementy rozpowszechniają fałszywe pogłoski w celu stworzenia atmosfery podniecenia. Jak oświadczył rzecznik rządu, według tych pogłoszek nad Portugalią miało zaobserwować obce samoloty. Według innych pogłoszek, w pobliżu ujścia Tagu zauważono amerykańskie okręty wojenne.

Wojskowa komisja śledcza,

Pływająca kawiarnia w kształcie... „Areny”

Już w niedługim czasie pod miejski ośrodek wypoczynkowy w Strzeszynie, wzbogaci się o nowy atrakcyjny obiekt. Będzie to pływająca kawiarnia, której kształt w znacznym stopniu przypomina poznańską salę widowiskowo-sportową „Arenę”. Nowa kawiarnia będzie znacznie mniejsza — w kształcie koła o średnicy 14 m. Na pięciu pontonach zamocowana zostanie niewielka kabin, do której produkcji zastosowano szkło i aluminium. W środku znajdzie się pomieszczenie kawiarniane na 80 miejsc oraz zaplecze.

Projektanci tego, pływającego obiektu, przewidzieli także możliwość urządzania tam dancingów oraz seansów kinowych.

Nowy statek-kawiarnia zbudowany na zlecenie Poznańskich Ośrodków Sportu, Turystyki i Wypoczynku przez jedną ze stoczni Trójmiasta, będzie zakotwiczony przy brzegu, ale również będzie mógł odbywać samodzielne podróże po jeziorze. W tej chwili nadchodzi do Poznania elementy, z których montować się będzie cała konstrukcja. Za kilka tygodni będziemy mogli więc pić kawę na środku Jeziora Strzeszyńskiego. (S)

Kto był świadkiem?

Osoby, które 16. 12. 1974 r. około godz. 3,55 podróżowały pociągiem pospiesznym relacji Warszawa — Berlin i były świadkami wzywania pomocy przez kobietę wypchniętą z wagonu tego pociągu na pomoce torowiska w pobliżu stacji kolejowej Kostrzyn Wlkp. przez mężczyznę — proszone są o zgłoszenie się lub telefonizację skontaktowanie z Wojskową Prokuraturą Garnizonową w Łodzi, ul. Obrońców Stalingradu nr 83 tel. 221-54 albo 396-60 w. 250 lub 251. W przypadku trudności bezpośredniego skontaktowania się z wymienioną prokuraturą, świadkowie proszeni są o skomunikowanie się z jedną z niżej wymienionych prokuratur: — Prokuraturą Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Warszawa ul. Chałubińskiego nr 3a — tel. 21-54-55; — Prokuraturą Wojsk Lotniczych Poznań, ul. Kościuski nr 42 — tel. 54-219; Wojskową Prokuraturą Garnizonową w Koszalinie, ul. Zwycięstwa nr 202 — tel. 32-80; Wojskową Prokuraturą Garnizonową w Lublinie, ul. Lipowa nr 1 tel. 275-56; Wojskową Prokuraturą Garnizonową w Szczecinie, ul. Piotra Skargi nr 12 — tel. 200-39; Wojskową Prokuraturą Garnizonową w Zielonej Górze, ul. Kazimierza Wielkiego 12 — tel. 28-15; Wojskową Prokuraturą Garnizonową w Olsztynie, ul. Jagiellońska nr 73 — tel. 76-76.

POGODA

Zachmurzenie małe i umiarkowane, tylko miejscami, głównie w części południowo-zachodniej okresami duże. Temperatura maksymalna od 6 do 10 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków południowo-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

10 mld zł odpisano w roku 1974 na zakładowy fundusz socjalny

Już ponad rok wszystkie zakłady pracy i instytucje dysponujące zakładowym funduszem socjalnym. Naczelna intencja tej reformy było stopniowe likwidowanie dysproporcji międzybranżowych i międzyzakładowych w możliwościach zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych załóg oraz tworzenie warunków do bardziej racjonalnej i efektywnej działalności zakładów pracy.

Przewiduje się, że w 1978 r. wszystkie zakłady osiągną zakładaną wielkość funduszu — to jest 2 procent funduszu płac. Wiele zakładów pracy, które dysponowały wcześniej środkami socjalnymi uzyskały już tę wielkość lub osiągną ją niebawem, gdyż coroczny wzrost kwoty funduszu nie może wynosić mniej niż 0,2 procent funduszu płac.

Punktem wyjścia do ustalenia wielkości ubiegłorocznego zakładowego funduszu socjalnego były dotacje z budżetu państwa przekazane w 1973 r. oraz kwoty przeznaczone w ubiegłym roku na cele socjalne z funduszy zakładowych i innych o podobnym charakterze. Tym samym skumulowano wszystkie środki finansowe

przeznaczone na działalność socjalną, płynące dotychczas różnymi kanałami.

Według wstępnych szacunków odpis na zakładowy fundusz socjalny w przedsiębiorstwach gospodarki społecznej ukształtował się w 1974 r. na poziomie 10 mld zł. Tak szybki wzrost ZFS wymaga przyjęcia z pomocą tym zakładom pracy, zwłaszcza mniejszym, które w ubiegłym roku tworzyły fundusz socjalny po raz pierwszy i posiadają skromne jeszcze środki na zaspokojenie potrzeb załóg. Jest to konieczne tym bardziej, że w bieżącym roku przewiduje się wzrost wysokości odpisu o dalszych 7,5 procent.

Jak wykazują doświadczenia ubiegłoroczne zakłady pracy najwięcej środków z funduszy socjalnych przeznaczają na finansowanie wypoczynku załóg. Wydatki na te cele stanowiły więcej niż połowę całej kwoty, a przy uwzględnieniu dofinansowania kolonii i różnych form rekreacji dla dzieci i młodzieży — sięgają one 75—80 procent ZFS. W 1974 r. z wypoczynku na wczasach pracowniczych skorzystało około 3 750 000 pracowników i ich rodzin. Przewiduje się, że w br. 4 mln osób skorzysta z tej formy wypoczynku.

Rok bieżący przynosi zwiększenie liczby dodatkowych dni wolnych od pracy. Doświadczenia ubiegłoroczne wskazują również na konieczność zorganizowania lepszych form wy-

W poniedziałkowym „GŁOSIE”

- ▲ Rozmowa z Andrzejem Wituskim, I wiceprezydentem Poznania, o Panoramic XXX-lecia
 - ▲ Targi „Wiosna 75”
 - ▲ Historia pewnego apelu w RFN czyli o ideologii wilkolek
 - ▲ Obszerny serwis relacji sportowych ▲ Rubryka TU SIĘ KUPIJE — TU SIĘ SPRZEDAJE
- Zapraszamy do lektury.

Od 18 bm. zjazd WPK

We Włoszech dobiega końca przygotowania do XIV Zjazdu Włoskiej Partii Komunistycznej. W Rzymie. W całym kraju odbyły się konferencje prowincjonalnych i miejskich organizacji partyjnych. Podczas zebrań i dyskusji w sekcjach i komórkach partyjnych komuniści włoscy dokonali oceny polityki swej partii oraz omówili aktualne zadania w walce o interesy ludzi pracy we Włoszech.

Spotkanie H. Asad — J. Arafat

Syryjska agencja prasowa poinformowała, że w czwartek spotkali się w Damaszku prezydent Syrii H. Asad i przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny J. Arafat. Rozmowy obu przywódców dotyczyły różnych aspektów sytuacji w świecie arabskim i ostatniego rozwoju wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Salon samochodowy w Genewie

Opólna atmosfera pesymizmu towarzyszyła otwarciu tegorocznego salonu samochodowego w Genewie. Znalazła ona wyraz zarówno w oficjalnych przemówieniach inauguracyjnych, jak i w całej scenarii ekspozycji, nastawionej na przekonanie zwiedzających, iż szybki wzrost cen samochodów jest w warunkach obecnej recesji

K. Waldheim:

Sytuacja na Bliskim Wschodzie — bardzo niebezpieczna

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, przebywający w stolicy Peru — Limie, z okazji konferencji Organizacji NZ d.s. Rozwoju Przemysłowego (UNIDO) oświadczył po spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych Peru, Angelem de la Flor, że sytuacja na Bliskim Wschodzie jest bardzo niebezpieczna i że zwołanie genewskiej konferencji pokojowej może się okazać konieczne, aby zapobiec ponownemu konfliktowi zbrojnemu w tym rejonie. (PAP)

Turcy cypryjscy odrzucili warunki strony greckiej

Rzecznik delegacji Turków cypryjskich, biorący udział w niedawnych obradach Rady Bezpieczeństwa ONZ, oświadczył w czwartek, że strona tuńska odrzuciła dwa warunki postawione przez Greków cypryjskich, które musiałyby być spełnione przed rozpoczęciem rozmów przywódców obu społeczności. Turcy nie zgadzają się, aby rozmowy toczyły się w Nowym Jorku i żeby przewodniczył im sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim.

Rzecznik turecki zaproponował, aby rozmowy toczyły się w Nikozji lub Wiedniu. (PAP)

Proces w Świebodzinie

Nadal wiele wątpliwości (Obsługa własna)

Drugi dzień procesu przeciw Sylwestrowi C. i Edwardowi A. — dwóm kolejarzom oskarżonym o nieumyślne spowodowanie śmierci 18-letniego Tomasza U. z Poznania — który toczy się przed Sądem Powiatowym w Świebodzinie, przyniósł zeznania kolejnych 7 świadków. Większość z nich nie widziała momentu wypadnięcia z pociągu, przeto ich wyjaśnienia nie przyczyniły się do ustalenia najistotniejszych kwestii sprawy: w jaki sposób chłopiec znalazł się na płycie peronu poznańskiego dworca. Wyjątkiem były słowa Franciszka M. zamieszkałego w Świebodzinie, który krytycznego dnia w chwili, gdy pociąg z Osowej Góry wjeżdżał na tor, przechodził peronem 4a.

Na początku staneli przed trybunałem jadący wtedy wspólnie z Tomaszem U. jego koleżki szkolni: Andrzej G. i Maciej K. Obydwaj znajdujący w korytarzu wagonu nie widzieli jednak chwili otwarcia drzwi.

Czasowe zawieszenie broni

Dziennik „as-Sawra”, organ rządzącej w Iraku partii BAAS, podaje, że rząd Iraku wyraził zgodę na czasowe zawieszenie broni w wojnie z powstańcami kurdyjskimi. Zawieszenie broni weszło w życie w piątek o godz. 9 czasu warszawskiego. Dziennik podkreślił, że porozumienie o przerwaniu ognia będzie obowiązywało jedynie do końca marca.

Zawaliła się ściana w świątyni

W czwartek wieczorem w świątyni Angalamman w Madrasie zawaliła się ściana powodując śmierć co najmniej 25 osób. W świątyni odbywały się właśnie uroczystości religijne, które zgromadziły wielu wiernych.

PAP RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM

cia się drzwi. Dodali, iż Tomek wypadł przedtem nie więcej niż 5 pów; stwierdzili też, że na stacji w Puszczykowie konduktor wcale nie prosił go o okazanie dokumentu tożsamości lecz od razu doprowadził (przy pomocy kierownika pociągu) do przedziału służbowego.

W charakterze świadka przestępstwa również Zygmunta M. — radcę prawnego z Centralnego Zarządu Ruchu Kolejowego Min. Komunikacji. Chodziło głównie o rozstrzygnięcie, czy drzwi wagonu były dostatecznie zabezpieczone. — Zamek przy tychże drzwiach, przy prawidłowym działaniu, stwarzał należyte zabezpieczenie. Na obsłudze nie ciążył obowiązek zastosowania dodatkowych zamków, np. na klucz. Zatrzymanie U. w przedziale służbowym przez konduktora aż do stacji docelowej było zgodne z obowiązującymi przepisami. Mieli oni prawo tak postąpić wobec osoby, która nie podała swego nazwiska, a wyrządziła szkodę PKP.

— Widziałem wyraźnie jak Tomasz U. wyskoczył z wagonu — oświadczył inny ze świadków — Jerzy L.

Wreszcie wspomniany już Franciszek M. W momencie wypadku świadek znajdował się w odległości kilku metrów od drzwi wagonu. — Tuż po otwarciu się drzwi ciało chłopca znalazło się na środku peronu, co wskazuje, że U. musiał wyskoczyć — skonał natychmiast po przekonaniu M.

Ze względu na bardzo szczegółowe zeznania i liczne pytania do świadków proces potrwa znacznie dłużej niż początkowo przewidywano. Trybunał zarządził przerwania nie rozprawy do 3 kwietnia.

W. N.

Zmiana przystanku

Od niedzieli 16 marca br. przystanek tramwajowy w kierunku Śródmieścia usytuowany na ul. Głogowskiej przy restauracji „Soplica” zostaje cofnięty przed skrzyżowanie z ulicą Hetmańską.

1999 MI

Przedstawiciele chadecji opuścili salę obrad

Debata w Bundestagu na temat bezpieczeństwa wewnętrznego

W Bundestagu odbyła się wielogodzinna debata poświęcona problemowi bezpieczeństwa wewnętrznego, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych. Na krótko przed zakończeniem deputowani z opozycyjnej frakcji chadeckiej CDU/CSU opuścili salę obrad na znak protestu przeciwko wypowiedzi przewodniczącego frakcji parlamentarnej socjaldemokratów, Herberta Wehnera.

Kanceler RFN Helmut Schmidt złożył na wstępie posiedzenia deklarację rządową. Zarzucił on opozycji, że wywołuje atmosferę napięcia i strachu w związku z terrorystycznymi zamachami ekstremistów i anarchistów. Kanceler oświadczył, że „z całą stanowczością należy bronić praworządności i porządku”. Podkreślił równocześnie, że nie może być powrotu do metod, które choćby w najmniejszym stopniu przypominałyby praktyki gestapo.

Osadnictwo słowiańskie w Berlinie Zachodnim

Wystawa w poznańskim muzeum

W Muzeum Archeologicznym w Poznaniu otwarto w piątek wystawę pn. „Osadnictwo słowiańskie w Berlinie Zachodnim — Spandau”. Ekspozycja obejmuje plan wykopalisk, prowadzonych od ponad 10 lat na słowiańskim grodzisku w dzielnicy Berlina — Spandau przez Muzeum Archeologiczne w Berlinie Zachodnim.

Jest to pierwsza tego rodzaju prezentacja rozwoju osadnictwa słowiańskiego na tym terenie, umożliwiająca poznanie niezwykle ciekawej i stojącej na wysokim poziomie kultury materialnej Słowian Polabskich. (PAP)

PAP RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM

Medale dla polskich wyrobów

Polscy wystawcy i producenci na wiosennych targach w Lipsku, zdobyli trzy „złote medale” tej imienny, które od piątku 14 bm. zdoła następujące nasze eksponaty: garsonkę młodzieżową, traktor „Urus” typ 1204 oraz samochodowy odbiornik radiowy „Acropol”.

Rokowania SALT

W stałym przedstawicielstwie Związku Radzieckiego przy oddziale ONZ w Genewie odbyło się w piątek kolejne spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej biorących udział w rozmowach o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT).

Wypowiedź G. McLennana

Nowo wybrany sekretarz generalny KP W. Brytania G. McLennan powiedział w wywiadzie prasowym, że niedawno radziecko-brytyjskie rozmowy w Moskwie są decydującym krokiem naprzód, mającym znaczenie nie tylko dla obu krajów, lecz także dla całej Europy i pokoju na świecie. Porozumienia handlowe i gospodarcze

podpisane w Moskwie przyczyniają się do zwiększenia wymiany handlowej i intensyfikacji współpracy gospodarczej między obu krajami.

Nowe ordery bułgarskie

Dekretem Rady Państwa LRB ustanowiono dwa nowe ordery: „Za umacnianie braterstwa broni” i „30-lecia zwycięstwa nad Niemcami faszystowskimi”. Pierwszy order będzie przyznawany żołnierzom i oficerom sił zbrojnych państw członkowskich Układu Warszawskiego, przyczyniającym się do podniesienia zdolności bojowej Bułgarskiej Armii Ludowej, umacniania przyjaźni i współpracy między siłami zbrojnymi i narodami bratnich krajów socjalistycznych oraz wykazującym wysokie walory moralno-polityczne i bojowe w czasie wspólnych manewrów. Order drugi będzie przyznawany obywatelom bułgarskim oraz obywatelom innych państw za zasługi w uwolnieniu Bułgarii od faszystów i kapitalizmu.

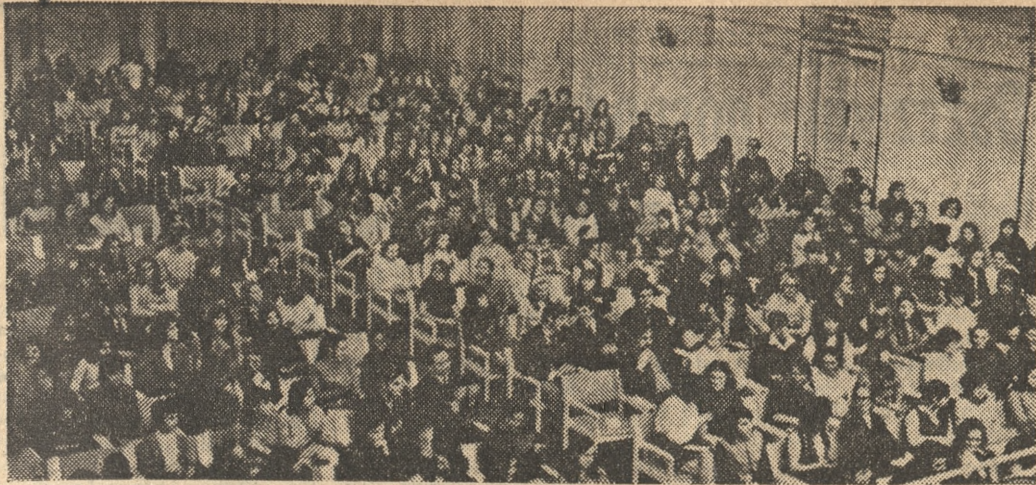
Zapowiedź przemówienia G. Forda

R. Nessen, rzecznik Białego Domu, zakomunikował, że prezydent USA G. Ford wygłosi w najbliższy poniedziałek w South Bend (stan Indiana) „ważne” przemówienie. Ford wystąpi również na konferencji prasowej.

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szmowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejscowy 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpiąta na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiają prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028 R-2

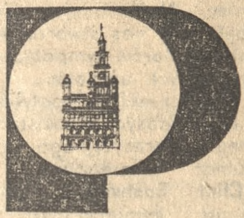


Na jednym z koncertów dla członków „Pro Sinfoniki” w auli UAM.

Fot. — „Głos”

Panorama XXX-lecia

„Istotą kultury jest jej uprawa”



Kultura jest nierozłącznie związana z jej odbiorem społecznym.

W Poznaniu od dawna rozumiano, że tym odbiorem można kierować, nadawać mu zamierzony wymiar, najlepiej — przez animowanie czynnego uczestnictwa w kulturze. W „Panoramie XXX-lecia” w Warszawie, Wielkopolska reprezentuje unikalną w kraju, o wyrobionej marce w świecie formę edukacji kulturalnej — Młodzieżowy Ruch Miłośników Muzyki „Pro Sinfonika”.

W Warszawie „Pro Sinfonika” reprezentuje w sposób rozbity wszystkie formy swego działania. Zorganizowane zostały: w przedszkolu nr 295 na Saskiej Kępie koncert z cyklu „Kolorowe Nutki”; w Szkole Podstawowej nr 220 koncert Młodych Melomanów „Polifonia — homofonia”; w Liceum Księgarskim im. S. Żeromskiego — spotkanie klubowe „Pro Sinfoniki”. Na spotkaniu i koncertach wystąpią wybitni poznafscy artyści młodego pokolenia: Ewa Wera (mezzosopran), Magdalena Sołtyńska i Andrzej Tatarski (fortepian), Waldemar Langner (wiolonczela), Henryk Tritt (skrzypce). Koncerty prowadzić będą Emilia Skalska i Stanisław Kulczyński.

W warszawskiej PWSM odbędzie się koncert „Pro Sinfoniki” z cyklu „Poznajemy instrumenty orkiestry symfonicznej”. Wystąpią — Poznańska Orkiestra Kameralna oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Poznańskiej (dyryguje Wojciech Rajski). W holu

PWSM otwarta zostanie wystawa dorobku „Pro Sinfoniki” — świetnie wydawane zeszyty muzyczne, informatory, ekslibrisy, plakaty, kroniki klubów, rysunki „Kolorowych Nutek”.

Odbędzie się także sesja popularno-naukowa nt. „Pro Sinfonika” jako sposób kształtowania postaw twórczych młodzieży. O działalności ruchu mówić będzie prezes prezesów Alojzy Andrzej Łuczak (w tytule niniejszego artykułu — cytaty z jednej jego publikacji). Wystąpi także Hanna Gawrońska, prezeska Klubu Wtajemniczonych oraz Danuta Gwizdałówna — rektor Uniwersytetu Muzycznego „Pro Sinfonika”.

Wystawę prezentującą kulturę polityczną naszego regionu „Postępowe i rewolucyjne tradycje Wielkopolski 1793—1975” w Muzeum Lenina reprezentuje poznańskie Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. Marcina Kasprzaka. Poprzez dzieła sztuki, fotografie, dokumenty, druki ulotne, wydawnictwa, pamiątki okolicznościowe przedstawiony zostanie udział Wielkopolań w powstaniach kościuszkowskim i listopadowym, rewolucyjno-demokratyczne tradycje Wielkopolski XIX wieku, Powstanie Wielkopolskie 1918 — 1919, tradycje rewolucyjnego okresu międzywojennego, ruch oporu w czasie okupacji, dorobek 30-lecia PRL w Wielkopolsce. Wyświetlane będą filmy dokumentalne, m. in. „Dzieci Wrzesińskie”, „Marcin Kasprzak”, „Cytadela”. Odbędzie się spotkanie — z delegacją Zakładów im. Marcina Kasprzaka w Warszawie oraz spotkanie działaczy robotniczych Wielkopolski z weteranami ruchu robotniczego Warszawy.

W trzech warszawskich księgarniach — przy ul. Brackiej, pl. Dzierżyńskiego, Alejach Jerozolimskich — zaprezentuje swój dorobek edytorski Wy-

dawnictwo Poznańskie. W dwóch księgarniach przy Nowym Świecie przedstawi się księgarstwo wielkopolskie, akcentując szczególnie rozwój księgarń w gminach.

W warszawskiej „Panoramie” wystąpią także poznańscy studenci. W Domu Studentów „Riviera” zostanie otwarta wystawa fotografów i plakatów „Studenci w Poznaniu i Wielkopolsce”. W klubach studenckich „Remont” i „Stodola” wystąpią studenckie zespoły jazzowe oraz zespół jazzowy współpracujący z SZSP w Poznaniu Domu Kultury Ziemi Konińskiej; odbędzie się też dwudniowy pokaz plastyczny „Działania” studentów PWSSP w Poznaniu. Wystąpi także obchodzący właśnie swoje 10-lecie Teatr Osmego Dnia z programem opartym na tekstach F. Dostojewskiego i S. Brzozowskiego „Musimy poprzestać na tym co tu zostało nazwane rajem na ziemi” (reżyseria — Lech Raczak).

Zaprezentowana zostanie ponadto unikalna studencka żywa gazeta muzyczna (poświęcona muzyce poważnej) p.n. „Dźwiękowiec”.

W Warszawie przedstawiony zostanie również wielkopolski folklor. W Galerii Sztuki na MDM-ie otwarta zostanie wystawa instrumentów ludowych Wielkopolski. Pokazane zostaną m. in. dudy kościąskie i rawickie, kozły, maryna (instrument z Szamotułskiem), basy kaliskie, sierszeńki (instrument do nauki gry na dudach). W Zakładach M. Kasprzaka z pełnospektaklowym programem wystąpi Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska” — w strojach trzech podregionów — szamotulskiego, biskupińskiego i po raz pierwszy — leszczyńskiego.

Wreszcie w sklepie Cenieli przy ul. Marszałkowskiej, sprzedawane będą wyroby wielkopolskich artystów ludowych.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Siedząc na wystruganym z pniaka zydełku, wdychając mdły zapach starości połączony z wydobywającymi się z garnuszka zapachami pustelniczego niemal jada, spoglądając na krzątającego się po tej stuszędziesięcioletniej izdebce człowieka, ogarnia mnie przede wszystkim zażenowanie. Reprezentuję wobec tego człowieka świat mu obcy. Świat rzeczywistości — on ma tutaj świat swój. Stworzony z narzuconych przez siebie prawideł i zamykający się na tym skrawku ziemi, w czterech ścianach izby.

Czułem się w pewnym stopniu odpowiedzialny za to, że Nowacki odwrócił się z plecami do otaczającej go rzeczywistości. Że stał się dobrowolnym niewolnikiem swojej pracy, albo jak to sam nazywał — swojego „grzebania”.

Mówią, że człowiek staje się naprawdę stary, kiedy ma więcej wspomnień niż marzeń. Paweł Nowacki, ludowy twórca z leżących nieopodal Ostrzeszowa Zajęczków, ma lat sześćdziesiąt sześć, ale planów, a właściwie marzeń, ma bardzo dużo. Fakt, wiele z nich jest nierealnych. Ale to nie ma znaczenia. Od czasu do czasu tylko, w naszej rozmowie, pojawia się nutka żalu — że ten żywot jest taki krótki, że nie można dołożyć sobie zdrowia i odjąć lat”.

Rocznik 1909. Urodził się w Dortmundzie, gdzie ojciec, ostrzeszowski kolejarz, szukał lepszych warunków do życia niż mogła mu zapewnić rodzina na ziemi. Nie najadłszy się zbytnio obcego chleba, wraca z rodziną, ukończywszy zaledwie kilka lat. Dzieciństwo i młodość kojarzy się Nowackiemu z ciągłą tęsknotą za życiem spokojnym. Żeby mógł malować, dłużyć w kawałkach lipy... Tym bardziej, że miejscowy malarz — samouk zainteresował się plastycznymi zdolnościami młodego człowieka i zaszczerpił w nim jeszcze większe i bardziej kolorowe marzenia. Młodość Nowacki przewędrował po fabrykach mebli. W całym kraju szukał zakładów, gdzie trzeba było wykonywać prace najbardziej skomplikowane, dające plastykowi-amatorowi choć cząstkę satysfakcji. I oczywiście — możliwość choćby skromnego zarobku.

Potem wojna, małżeństwo, gospodarka u teściów, czwórka dzieci. Dzielnie czasu między wymagającą przecież ziemię i „grzebanie” w swojej pracowni. „Życie minęło — jak mówi — została tylko robota”. Dzieci wyrosły, rozeszły się po świecie, żona w ostrzeszowskim mieszkaniu, sama na siebie pracująca.

On tutaj. — „W ty stary budzie, zaro na brzegu” — tak wskazał drogę do Nowackiego rolnik spotkany przed Zajęczkami. A inny, kiedy spytałem go czy zna Pawła Nowackiego, mówi: — „Pewnie, to tyn dziwok...”

Podobno w tej chacie była przed stu sześćdziesięciu laty szkoła. Oczywiście, nie mieści się ona w żadnym, nawet najgorszym wyobrażeniu, nie tylko o szkole, ale i o wiejskiej chałupie. Wrzepiła się w tę ziemię, do połowy niemal za-

Perły bez blasku

Z WYBORU?

padia i choć dziurawa i krzywa, nie poddaje się losowi. Pasuje do Nowackiego jak ulał. On też przecież się nie poddaje przeciwnościom. Wrośnięty w tę swoją plastykę, wypięty na wszystkie czwarte i słabości. Ani walczy o pieniądze, ani o wygodę. Chce tylko spokoju do pracy...

I tutaj go znalazł. Może nawet zbyt dużo spokoju. Trochę ma żal do ludzi, że nie interesują się jego sztuką, że prawie nikt tu nie zagląda. Zresztą z ludźmi to różnie bywa. Jak raz zainteresowano się jego pracami, to nawet o tym niechętnie mówi. Bodaż że ktoś z domu kultury zabrał od Nowackiego kilka grafik na wystawę. Trafiła tam jedna, reszta zaginęła bez śladu. Mówię Nowackiemu, że przecież gdzieś muszą te grafiki być i trzeba je odszukać. — „E, panie — odpowiada — gdzie tam mi z ludźmi się użerać.”

Teraz na każdego, kto zagląda do pracowni, patrzy podejrzliwie...

Myszkując po izdebce Nowackiego, zastanawiam się czy to jego „grzebanie” warte jest czyjeś zainteresowania. Odpowiedź jest jednoznaczna. — Tak. Może Nowacki nie jest wybitnym twórcą, ale na pewno jest genialnym odwórcą. Oglądam między innymi portret doktora Biegańskiego, zasłużonego dla polskiego Grabowa. Toż to jest niemal arcydzieło. Albo grafiki — „Szkoła w Potaśni”, „Kościółek w Siedliskach”, „Portret dziewczyny”; rzeźby w drzewie i kamieniu, chociażby nie wykończone jeszcze figury dziewczyny o smutnych oczach czy poznańskiej bamberki. Są jeszcze drzeworyty, ceramika, artystyczna biżuteria. Nowacki zna niemal wszystkie techniki uprawiane w plastyce. A przecież nigdzie się tego nie uczył. Wszystko zawdzięcza swojemu zmysłowi, który potrafi podpatrywać i naturę, i technikę.

W izbie nie ma wielu gotowych prac. — „To żona, to dzieci, to ktoś inny wycygał” — powiada. Pieniędzy z tego nie ma żadnych.

Nowacki jest też „ziółą rączką”. Pokazuje mi własnoręcznie zrobioną ze złomu tokarkę z piłą tarczową i obrotowym, kamiennym pilnikiem, tzw. „szmyrgłem”. Naprawia też zegary, potrafi zagrać na wielu instrumentach (które też wykonuje; na przykład skrzypce), gospodaruje na nie mały 2 ha roli. Nie ma tylko talentu do „ustawiania” się w życiu, do robienia pieniędzy.

W tej pracowni jest wesoło jeżeli nie ma obcego. Każdy, kto przychodzi tutaj ze świata rzeczywistego nie pasuje do tych sprzętów, do tych figur, obrazów. Bo chcąc nie chcąc, musi zastanowić się nad tym ile w tej jednej historii jednego życia kryje się nieporozumień.

Czy zaczynając życie po raz drugi wybrałby taką samą drogę? Nowacki odpowiada, że gdyby się cofnąć w czasie i zaczynać jeszcze raz życie w takich warunkach jakie były — wyglądałoby ono tak samo. — Nie było innych możliwości — mówi. Chyba żeby urodził się teraz. Mógłby skończyć, mieć lepsze warunki do pracy. Mógłby to, mógłby tamto — ten niemal siedemdziesięcioletni człowiek znów zaczyna marzyć. Ale takie marzenia napawają tylko gorczyzłą...

Kiedy odchodzę, Nowacki żegna się niechętnie. Tak rzadko przecież ktoś go odwiedza. Życzy powodzenia. Tego, czego jemu w życiu zabrakło.

Jeszcze z drogi oglądam się na „te starom budo”. Nowacki stoi długo. Patrzy. Może myśli, że byłem zwiaśniętym — tego czego potrzebuje najbardziej — prawdziwego zainteresowania jego pracą? Może komuś stanie się potrzebny?

JAN KORZENIEWSKI

Na przedwiośniu



Jeszcze trwa kalendarzowa zima. Ale gdy tylko słońce bardziej przygrzeje — można w piaskownicy „budować” piaskowe babki i przepiękne domki.

CAF — fot. Walczak

Częstokroć stwierdzenia banalne, oczywiste, nie posiadające waloru nowości naukowej, jednocześnie mogą mieć wpływ na kształt stosunków międzyludzkich.

Kwestia zaufania jest właśnie w tym sensie banalna, iż wiadomo, że dobrze jest, kiedy w danej grupie społecznej panuje atmosfera zaufania, a źle — gdy panuje tam nieufność, brak wiary w to, że inni ludzie chcą tego samego i równie dobrze, jak my. Jednakże to ogólne stwierdzenie w sferze bardzo ogólnej teorii wartości w różny sposób przełamuje się w codziennych stosunkach międzyludzkich. Często bowiem mamy do czynienia z pewnymi przesłankami kontroli, które sugerują jak gdyby z góry, że każdy człowiek, który chce coś zrobić czy zalać, nie jest godny zaufania na kredyt. Każdy zatem musi najpierw się jakoś wylegitymować, iż jest godny zaufania, a dopiero później ocenia się to, co on robi.

Jeżeli na przykład zamawiamy budzenie w biurze zleceń, to za każdym razem jesteśmy sprawdzani, czy dzwoniemy z własnego telefonu, czy przypadkiem nie chcemy zrobić komuś brzydkiego

kawału. Jeżeli zostawiamy pojazd w stacji obsługi, to zyczliwi nas ostrzegają, że należy z pojazdu zabrać wszystko to, co może zniknąć w trakcie przeglądu, zostawiając tylko niezbędne elementy pojazdu. Niezbędnych elementów na stacji obsługi się nie zabiera, ponieważ istnieje etyka za kazująca „zabierania” tego, co wiąże się z bezpieczeństwem jazdy, natomiast niejako zezwalając na branie wszystkiego, co jest związane z jej komfortem czy luksusem.

Obecnie w pewnej mierze owo traktowanie człowieka jako niegodnego zaufania w wielu przypadkach zaczyna być łagodzone. Nie domagamy się dokumentowania absolutnie wszystkiego, jak jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu. Można oprzeć się na zwykłym oświadczeniu obywatela, że nazywa się tak i tak, mieszka tu i tu, urodził się tego i tego roku. Obecnie również pewne kategorie pracowników nie mają obowiązku stemplowania delegacji służbowych, ponieważ z góry obdarza się ich zaufaniem. Jest to decyzja ambiwalentna. Mianowicie — jest ładnie, że pewne kategorie pracowników obdarzamy zaufaniem, ale jednocześnie wzy-

Z życia wzięte

Ani łatwowierność ani podejrliwość

scy ci, którzy jeszcze muszą stemplować delegacje, mogą się z tego tytułu czuć dyskredytowani czy dyskryminowani.

Ludzie współcześnie tęsknią do społeczności lokalnych, tęsknią do sytuacji idyllicznych, kiedy wszyscy znali wszystkich, kiedy ludzie mieli na przykład coś takiego jak kredyt w sklepie czy restauracji. Są to tęsknoty za ludzkim zaufaniem, za wzajemną znajomością, za sytuacją, w której człowiek nie musi ciągle i bez przerwy udawadniać swojej tożsamości i swoich dobrych intencji. Powrót do owych społeczności lokalnych jest już niemożliwy, nie można cofać postępu. Jednakże pewne elementy tamtych sytuacji powinny i w naszej społeczności funkcjonować.

Istnieją jednak przeszkody w obyczajowości, które nie pozwalają na należyte wykorzystanie tego elementu więzi społecznej, jakim jest zaufanie. Jest rzeczą paradoksalną, że często darzymy niezadowolonymi naszym zaufaniem osoby, które nie są tego warte, z drugiej strony patrząc z podejrliwością — a w każdym razie z ostrożnością — na tych, którzy zaufania są godni. Prasa ciągle opisuje działalność różnych hochsztaplerów, którzy podają się za dyplomatów, konsułów, za ludzi, którzy mogą coś zalać, kogoś „wyciągnąć” z więzienia itp. Słyszysz się o samotnych kobietach, które padają ofiarą oszustów ma trymonialnych itd. itp.

Czytając te sprawozdania, człowiek jest zdumiony, że w pew-

nych wypadkach żądamy ścisłej dokumentacji tego, że ktoś się urodził w tym i w tym roku, natomiast w innych wypadkach lekko wierzymy komuś, że jako „konsul” potrzebuje pracowników i oferuje nieprawdopodobnie wręcz warunki finansowe. Wynika to chyba z tego, co Melchior Wańkowicz w swoim czasie nazwał „chciwością”. Ludzie są bardziej skłonni wierzyć w rzeczy nieprawdopodobne, ale które chcieli by, żeby były. A więc jeżeli hochsztapler czy oszust, który zazwyczaj jest zrenowanym psychologiem, trafia w czyjeś marzenia, to wtedy nagle owa bariera kontroli staje obalona i obdarzamy takie go człowieka olbrzymim kredytem zaufania.

Trzeba powiedzieć tu znowu

rzecz banalną, iż bez zaufania nie mogliby funkcjonować żadne społeczeństwo. Wprowadzić może się, że wiek XX to wiek, w którym mamy do czynienia z kryzysem zaufania w ogóle, w którym każdy człowiek musi empirycznie sprawdzać, jak się sprawy mają. Ale z drugiej strony musimy stwierdzić, że nigdy nie moglibyśmy np. polecieć samolotem, gdybyśmy nie mieli zaufania do obsługi na ziemnej i pilotów. Nie moglibyśmy korzystać z innych środków lokomocji, z pomocy lekarskiej, nie moglibyśmy się uczyć — dlatego że człowiek uczący się przecież wielką część twierdzeń przyjmuje na zasadzie zaufania. Nikt nie jest w stanie weryfikować tego wszystkiego, czego się uczy. Jeżeli teraz odejmiemy tę całą sferę, w której musimy z natury rzeczy stosować zasadę zaufania, od tej, którą możemy kontrolować — to okazałoby się, że skontrolować możemy bardzo niewiele.

Dokończenie na str. 4

prof. HENRYK JANKOWSKI

STRONA

GŁOS — 15/16 III 1975

Na drodze do pożytecznego zawodu

Chłopcy z Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy ul. Rybaki w Poznaniu mają zajęcia praktyczne na budowie ciepłowni na Górczyńcu. Ale nie udało mi się tam z nimi porozmawiać. Popędzili na wykłady kursu dla ratowników. Są członkami specjalistycznej drużyny wodnej szkolnego szczeblu Szarych Szeregów. Dzień jest słoneczny, więc chcą jeszcze popracować przy „Kazimierzu Wielkim”. „Mostostal” ofiarował silnik, Kuratorium przyrzekło pomoc i tylko patrzeć jak w czerwcu „Kazimierz Wielki” spłynie na wody w Morzysławiu.

„Kazimierz Wielki” stoi na stocznicy remontowej na Starolecie w Poznaniu. W pracach remontowych pilnie uczestniczą uczniowie. Doczekać się nie mogą wodowania statku. Już zaplanowali na nim wakacje po Odrze i Wiśle. No, na początek zakotwiczą statek na Górczyńcu. Twierdzą, że te wakacje będą bardziej udane niż na „Jantarze” czy „Trytonie”. To nazwy statków, które — oprócz dwóch łodzi — wchodzi w skład wcale okazałej floty szkolnej. Jedyna to chyba szkoła w Polsce, która posiada własne statki i która w sposób nietypowy, a skuteczny zabiega o wypełnienie czasu wolnego ucznia.

W naszych wyobrażeniach o szkolnictwie pokutują stereotypowe schematy. Według których szkoły zawodowe, po przestaniu na nauce zawodu, a średnie ogólnokształcące dbają o pełny rozwój osobowości młodego człowieka. Szkół zawodowych przy ul. Rybaki popularnie zwanych „Budowlanką” nie trzeba rekomendować. Od dawna mają ustaloną opinię szkoły kształcącej dobrych fachowców; murarzy, monterów wewnętrznych instalacji budowlanych, betoniarzy prefabrykowanych materiałów budowlanych — a więc wszystkich specjalistów, o których ubiegają się przedsiębiorstwa budowlane. W procesie nauki zawodu dba się tu również o pełen rozwój ucznia. Kluby powołuje się na życzenie uczniów — tych z techników i tych z zasadniczej. Tak było z Pro Sinfonią, której działalność przynosi szkole zaszczyty, bowiem jej klub znajduje się w wojewódzkiej czołówce.

Od dwóch lat pasjonuje młodych teatr. Utworzyli klub „Proscenium”. Jego członkowie nie opuszczają żadnej premiery teatralnej, pozostali, nie wyłączając nauczycieli, systematycznie organizują bilety na spektakle. Każdego tygodnia widzami jednego z

poznajskich teatrów są uczniowie „Budowlanki”. Kontakty z teatrem nie kończą się na obejrzeniu kolejnego spektaklu. Po przedstawieniu „A jak królem a jak katem będziesz” zaprosili do szkoły wykonawców tej awangardowej sztuki wraz z dyrektorką Teatru Nowego, Izabellą Cywińską, na dyskusję. Od tamtego czasu odwiedziny artystów w szkole, a uczniów za kulisami teatru przy ul. Dąbrowskiego nie są rzadkością.

Zagorzałych zwolenników ma sekcja filmowa „Profil”. Jej uczestnicy ostatnio nakręcili filmy kolorowe. Koło Młodzieżowych Miłośników Poznania uchodzi na najlepsze w mieście. Oczywiście, działają też koła zainteresowań rozszerzające wiedzę z wybranego przedmiotu, np. kółko fizyczne, projektowania, budowlane, recytatorskie, polonistyczne.

Zazwyczaj szkoły niechętnie patrzą na przynależność swoich uczniów do klubów sportowych. W Zasadniczej Szkole Budowlanej na Rybakiach jest odwrotnie. Tu każdy zdaje sobie sprawę, że praca w budownictwie wymaga dużych umiejętności, refleksu i sprawności fizycznej. W rozwinięciu tych cech wydatnie pomaga sport. Toteż rozwija się go w szkole z widocznymi

efektami. Drużyny piłki siatkowej od lat zdobywają mistrzowskie trofea w województwie. Ostatnio zorganizowali turniej siatkówki dla 10 szkół ponadpodstawowych w Poznaniu. Ustanowili nawet „dzień sportu”. W plebiscycie na najlepszego sportowca szkoły biorą udział wszyscy.

Nie sposób nie wspomnieć o drużynie kolarskiej, której członkowie każdego lata trenują na specjalistycznym obiekcie. Rowery dla wszystkich uczestników zakupiła szkoła. Pełne wyposażenie w sprzęt mają też miłośnicy zimowego wypoczynku w górach. Rajdy, zawody, współzawodnictwo sportowe organizowane jest nie tylko w czasie letnich i zimowych wakacji, lecz w ciągu całego roku szkolnego. Uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej wyjątkowo ostatnie zimowe wakacje przepracowali na poznajskich budowlanych. To był ich wkład w obchody 30-lecia. Od prac społecznych nie uchylają się nigdy. Szkoła jest odznaczona „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”. Nie zabrakło jej uczniom przy odbudowie Zamku Warszawskiego, w Ochotniczych Hufcach Pracy. Potrafią doskonale łączyć naukę, sport i zabawę z pracą.

B.G.

Mieszkania dla młodych małżeństw

Poszukiwanie recepty na rozwiązanie ważkiego problemu

Poprawę sytuacji mieszkaniowej uznał VI Zjazd PZPR za jeden z najważniejszych problemów społecznych w naszym kraju. Zagadnienie to ma szczególne znaczenie dla młodych małżeństw oraz powiększania ich rodzin. O skali potrzeb mieszkaniowych — stale wzrastających i wciąż jeszcze niezaspokajanych — świadczy najlepiej liczba ponad 300 000 za wierzanych co roku małżeństw. Przewiduje się, że tylko w bieżącym 10-leciu zawartych zostanie 3 mln małżeństw. W latach 1971—1990 powstanie wobec — co warto podkreślić — około 4,9 mln rodzin powstałych w latach 1951—1970.

Przeprowadzone przed 2 laty badania ankietowe wykazały, że większość młodych małżeństw zamieszkuje w mieszkaniach, których głównymi lokatorami są inne osoby. Najczęściej są to rodzice współmałżonków. Swoją sytuację mieszkaniową jako bardzo dobrą oceniło tylko 5 procent małżeństw, natomiast — jako zadowalającą około 35 procent.

Kompleksowa poprawa sytuacji mieszkaniowej, w tym również młodych rodzin nastąpi pod koniec przyszłej 5-latk.

Podjęmowane są jednak już dzisiaj różne inicjatywy mające na celu zniwelowanie deficytu mieszkaniowego oraz zwiększenie liczby mieszkań przeznaczonych dla młodych małżeństw.

Młodzieżowe brygady — pod kierownictwem i nadzorem fachowców budują ponadplanowe mieszkania spółdzielcze w systemie gospodarczym. W ten sposób wznieśli już około 20 000 dodatkowych mieszkań. Ścisła współpraca ZMS, spółdzielni mieszkaniowych i przedsiębiorstw budowlanych pozwala na odpracowywanie całości lub części wkładów mieszkaniowych przez młodzież oczekującą na klucze do własnego mieszkania. Powiększył się tym samym potencjał wykonawczy przedsiębiorstw, a uzyskane tą drogą dodatkowe mieszkania są przede wszystkim rozdzielane między uczestników akcji.

Podjęto inicjatywę budowania mieszkań „rotacyjnych” dla młodych małżeństw. Realny kształt przybrała ona m. in. w Łodzi, Warszawie, Stalowej Woli, Krakowie, Pabianicach, Białymstoku, Częstochowie, Lublinie i Koszalinie. Zakłada się wybudowanie jeszcze w obecnej 5-lacie około 1500 mieszkań rotacyjnych przeznaczonych dla małżeństw najbardziej potrzebujących, aż do czasu otrzymania przez nie własnego mieszkania w spółdzielczym.

Mimo różnorodnych problemów, zwłaszcza braku terenów uzbrojonych oraz technologicznych pozwalających na obniżenie kosztów budowy rozwija się młodzieżowe budownictwo domków jednorodzinnych. Ponad 50 tego typu domków wznosi się m. in. w Gdańsku.

Młode, oczekujące na mieszkania małżeństwa w coraz

Nowy system premiowania

Oszczędne gospodarowanie energią i paliwem

W ostatnich dniach na posiedzeniu Prezydium Rządu podjęto uchwałę o nowych zasadach premiowania i nagradzania za oszczędność w gospodarowaniu energią i paliwem. Podniesiono wysokość nagród oraz unowocześniono zasady ich obliczania, dostosowując je do obecnych warunków i potrzeb gospodarki paliwowo-energetycznej.

Potrzeba oszczędności dotyczy obecnie wszystkich paliw. Szczególnie jednak napięte są dania czekają nas w br. w gospodarce węglem. Surowca tego mamy pod dostatkiem, ale w sytuacji bardzo dobrej koniunktury, która od dłuższego czasu utrzymuje się na rynkach światowych — każda dodatkowa tona tego paliwa przeznaczona na eksport może przysporzyć nam wielu cennych dewiz. Tegoroczny program przewiduje zaoszczędzenie około 2 mln ton węgla eksportowego i jest to plan całkowicie realny. Można go wykonać dzięki szybszej modernizacji urządzeń energetycznych, szerszemu wykorzystaniu tzw. paliw odpadowych (w br. spalimy ich około kilkunastu milionów ton), a w wielu przypadkach po prostu przez likwidowanie zwykłego marnotrawstwa.

Szacuje się, iż największe oszczędności powinno się uzyskać w takich branżach, jak: energetyka (600 000 ton), budownictwo i przemysł materiałów budowlanych (250 000 ton).

Przemysł ciężki (150 000 ton), chemiczny i górnictwo (po 120 000 ton), wreszcie przemysł maszynowy — 105 000 ton. Zakłady te to największy nasi konsumenci paliw i energii. Obowiązek oszczędnego ich wykorzystania dotyczy jednak wszystkich odbiorców — nie wyłączając osób prywatnych. Niewielkie pozornie oszczędności, zsumowane z różnych małych nawet zakładów osiągają wartość wielu milionów złotych. (PAP)

Poznańska Panorama w audycjach PR

W poniedziałek, 17 bm. rozpoczyna się w Warszawie impreza „Poznańskiej Panoramy XXX-lecia”. W tym samym dniu poznańscy radiowcy zaprezentują na antenie ogólnopolskiej najważniejszą sprawę dnia dzisiejszego i przyszłości Wielkopolski.

Hasłem wywoławczym audycji przygotowanych przez zespół Rozgłośni Polskiego Radia w Poznaniu jest „Tworzenie przyszłości”. Będzie to cykl audycji o ludziach, którzy są znani w swoich środowiskach społeczno-zawodowych z wybitnych osiągnięć w pracy.

17 bm. nadanych zostanie w I i II programie ogólnopolskim 17 audycji publicystycznych i informacyjnych, w których prezentowane będą sprawy regionu poznańskiego.

Łączny czas trwania audycji radiowych, prezentujących Wielkopolskę na antenie ogólnopolskiej wyniesie ponad 3 godziny. (na)

Zmarł Ivo Andrić

Kultura jugosłowiańska poniosła w czwartek wielką stratę — w godzinach porannych zmarł w Belgradzie, po długiej i ciężkiej chorobie światowej sławy pisarz, Ivo Andrić.

Ivo Andrić był pierwszym pisarzem jugosłowiańskim, który otrzymał w 1961 r. najwyższe odznaczenie literackie — nagrodę Nobla. Był ponadto laureatem wielu nagród jugosłowiańskich i zagranicznych. (PAP)

KIN

ZŁOTO DLA ZUCHWAŁYCH — to barwny, szerokoekranowy film produkcji amerykańsko-jugosłowiańskiej, zrealizowany w roku 1970. Jego reżyserem jest Brian G. Hutton, którego poprzedni film „Tylko dla orłów” cieszył się ogromnym powodzeniem w naszym kraju.

— Był to czysty film akcji — mówi reżyser. — Udało nam się wysłać w nim na tamten świat rekordowo wielu przeciwników przy rekordowo małej liczbie wystrzałów. Nikt nie brał poważnie tej zabawy. „Złoto dla zuchwałych” jest przede wszystkim komedią ruchu na tło wojenne. Eksplozje następują tu w charakterze wykrzykników i pauz po komediowych pointach dialogowych i sytuacyjnych. Przemoc jest dokładnie zdepersonalizowana i potraktowana jak w komiksie: wielkie „Bum!” i koniec. Najważniejsze jednak było dla nas stworzenie galei bohaterów sympatycznych i budzących uśmiech...

I rzeczywiście, spotykamy tu „typy” dosyć wyraziste: zimnego i precyzyjnego jak automat szeregowca Kelly (Clint Eastwood), zachłannego kwatremistrza Crapagame (Don Rickles), obojętnego i sfrustrowanego Dużego Joe (Telly Savalas) i przedziwnego hippisa o przelotnym „Dziwaku” (Donald Sutherland). Ich celem jest zdobycie w wojennej zawierusze kilkunastu milionów dolarów w złocie. Wykorzystują do tego zasoby i sprzęt armii tak beceremonialnie, jakby to była ich prywatna własność. A możliwości mają spore wobec niesamowitego bałaganu w tej filmowej inwazji amerykańskich żołnierzy na Francję, którą nakreślono w Jugosławii.

— Takie filmy doprowadziły Hollywood do bankructwa — napisał jeden z krytyków. — Nie, to nie jest zły film. Przeciwnie, niektóre jego partie są wspaniałe, ale cóż za mamrotawstwo pleniędzy i ta lentów! To, co mogło być kameralną komedią wojenną, stało się potężnym krwawym gigantem w Panavision, epopeją o najgłośniejszej ścieżce dźwiękowej, jaką zdarzyło mi się słyszeć.

Nie tylko jednak z tej przyczyny film ten, podobnie jak „Tylko dla orłów” jest już na prawdę głośny...

(kos)

„Złoto dla zuchwałych” możnaby obejrzeć w poznańskim superkinie, w sali wodowiskowo-sportowej „Areny” na wieczornych seansach w sobotę (o godz. 20) i w niedzielę (o godz. 20.15).

Ani łatwowierność ani podejrzliwość

Dokończenie ze str. 3

le. Możemy skontrolować krawca, czy dobrze nam uszył ubranie. Możemy skontrolować szewca, czy naprawił buty. Ale już trudno nam jest skontrolować kogoś, kto naprawia bardziej skomplikowany mechanizm, dlatego że nigdy nie wiemy, ile pracy i materiału musiał on włożyć w remont danej rzeczy.

Zatem z jednej strony nie możemy absolutyzować zaufania, ale z drugiej — nie można absolutyzować kontroli. Kontrola bowiem, o ile miałaby być wszechogarniająca, mogłaby spowodować sparaliżowanie wszelkiej działalności w ogóle. Mogłoby dojść do tzw. paradoksu kontroli, polegającego na tym, że my kontrolujemy kogoś, a jednocześnie nas ktoś musi kontrolować, i tak do nieskończoności. Zaufanie nie może zmieniać się w łatwowierność, ale z kolei kontrola nie może zmieniać się w podejrzliwość. Istnieją sytuacje, w których kontrola jest niezbędna. Istnieją także sytuacje, w których

działalność kontrolna jest o wiele droższa niż ewentualne zawiadzenie zaufania przez poszczególne jednostki, korzystające z braku kontroli. Winna zatem być stosowana zasada, iż zaufania do nikogo i do niczego — o ile nie zostało ono zawiadzone — nie należy niczym uzasadniać.

A zatem regułą w stosunkach międzyludzkich jest reguła wzajemnego zaufania. Po wtóre — owa reguła zamienia się w obojętną kontrolę dopiero wtedy, kiedy okaże się, że jako zjawisko społeczne występuje naruszenie owego zaufania. Istnieje — dalej — problem takiego przeprowadzenia kontroli, żeby nie naruszyła ona w miarę możliwości godności osobistej człowieka kontrolowanego. Musimy sobie bowiem zdawać sprawę z tego, że najczęściej kontrola dotyczy ludzi, będących całkowicie w porządku; w wyjątkowych wypadkach dotyczy tych, w stosunku do których spełnia swoją funkcję, a więc ludzi skłonnych społecznie zawiść. Umiejętność kojarzenia i stosowania tych dwóch stron stosunków międzyludzkich jest po ważną sztuką społecznego współżycia.

prof. HENRYK JANKOWSKI

W PRASIE

W „PERSPEKTYWACH”: kolejna publikacja z cyklu „Krzywdy prawdziwe, krzywdy rzekome”. Lesław Tokarski w artykule „Zamojszczyzna” przypomina, co się działo na Zamojszczyźnie, gdzie bezprawnym wysiedleniom dokonywanym przez hitlerowców towarzyszyły akcje pacyfikacyjne, a Marian Podkowiński o tym jak reaguje na te fakty z przeszłości w Republice Federalnej Niemiec.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: drugie wydanie targowe „Gazety Targowej”, w której znajdziemy m. in. wywiad z prezydentem Poznania, Stanisławem Cozasiem na temat przyszłości Poznania, jako miasta targów; także Edmund Lehwark pisze na temat oferty targowej odbywających się właśnie targów Włosa-75.

W „TYGODNIU”: publikacja Elżbiety Kudli zatytułowana „Pomnik serdeczny”. Autorka przedstawia dotychczasowy stan robót przy budowie Centrum Zdrowia Dziecka — Pomnika-Szpitala im. Bohaterów Dzieci Drugiej Wojny Światowej, a jednocześnie pisze o najbliższej przyszłości tego obiektu wznoszonego sumptem społeczeństwa.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Kamili Janiszewskiej występuje przeciwko

praktykom „premiowania” złośliwości społecznej. Idzie o to, że duża część zakładów nie stosuje przewidzianego prawem zwalniania osób, które dokonały przestępstw na szkodę swoich pracodawców. — Istnieje wyraźna potrzeba — pisze autor — wyczulenia zakładów pracy na omawiane tu zagadnienia i doprowadzenia do zmiany przeważającej obecnie praktyki, bowiem dodatkowe wypłacanie przez zakład pracy wynagrodzenia pracownikowi, który w sposób oczywisty swój własny zakład pracy okradł, pozostaje w rażącej sprzeczności z zasadą ochrony mienia społecznego z poczuciem sprawiedliwości społecznej.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: relacja z zorganizowanej przez redakcję dyskusji na temat integracji sił i środków nauki.

W „KULTURZE”: Janusz Witczak w artykule pt.: „Niewiadomo co” pisze w związku z toczoną niedawno na łamach prasy dyskusją na temat doktoratów. Autor postuluje sformułowanie statusu zawierającego prawa i obowiązki doktorantów oraz opracowanie regulaminu studiów doktoranckich. Jednocześnie opowiada się za silniejszym powiązaniem tematyki prac doktorskich z potrzebami kraju. — Najważniejszym skutkiem tego artykułu — stwierdza w za-

kończeniu — ma być przełamanie dotychczasowej atmosfery milczenia lub jednostonnej krytyki, jaka wytworzyła się wokół studiów doktoranckich. „Likwidatorom” wypada przypomnieć, że w najbardziej rozwiniętych krajach dopiero doktorat jest właściwym zakończeniem studiów i że koniecznością rozwojową jest przejście drogą podobną. Właśnie lepsze wytyczenie drogi winno stać się przedmiotem dyskusji.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”: relacja z dyskusji na temat tradycji i współczesności społecznego działania.

W „WALCE MŁODYCH”: Tomasz Kowalik w artykule „Czy nauczyciel musi „pod górę” przedstawia sprawę o kapitalnym znaczeniu: problem dokształcania kadry nauczycielskiej. Przypominamy, że 100 000 nauczycieli zobowiązano do uzupełniania wykształcenia na poziomie wyższym.

W „DOKOŁA ŚWIATA”: relacja z rozmowy przeprowadzonej z młodzieżą ostatnich klas licealnych o tym, co młodzież wie — w 30 lat po zwycięstwie nad hitleryzmem — o faszyzmie. Ta ciekawa dyskusja nieodparcie prowadzi do tego, by zastanowić się, jak młodzież powinniśmy kształtować i wychowywać.

W „MOTORZE”: Adam Reiss — z punktu widzenia prokuratora — zastanawia się nad tym, co i jak zmienić w Kodeksie Drogowym.

LEKTOR



Poziomo: 1. okres stopniowego rozjaśnienia się nieba aż do momentu ukazania się słońca; 3. nurt wody lub w literaturze: tendencja, dążność; 5. chusta malańska; 6. ruchome połączenie dwu lub więcej kości; 7. ptak z wymarłej rodziny drontów, który jeszcze w XVII w. zamieszkiwał wyspę Mauritius; 9. niezgrabna noga; 11. kiszki;

jelita zwierzęce; 14. indyjski system religijno-filozoficzny; 16. tylna część szyi granicząca z grzbietem; 18. utwór autora, który urodził się w Surochowie koło Jarosławia i przedstawia w nim humorystyczny i apologetyczny zarazem obraz świata szlacheckiego, którego realizm wywodzi się z tradycji literatury oświecenia; 19. pies o trzech głowach, z węzłem zamiast ogona, strzegący bram Hadesu.

Pionowo: 1. swedzenie skóry występujące przy niektórych chorobach; 2. bicie serca; 3. rzeźba wykonana w metalu, ka mieniu lub drewnie; 4. porcja leku do jednorazowego zużycia; 8. ukłon kobiecy polegający na lekkim ugięciu w kolanie jednej nogi; 10. Cembryńska; 12. „kiepskie” drzewo; 13. pień zrąbanego drzewa ociosany z gąsienic i zwykle z korą; 14. zapora na rzece; 15. dzięk wyższy o pół tonu od „a”; 16. cyrk lodowcowy; 17. wiejski budzik.

Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu uporządkować według sztyru i odczytać hasło, które należy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2, 3-4-5-6-7, 6-8-9, 10-11-12-13, 10-5, 12-3-14-5-14, 3-15-12-1, 16-4-5-14, 14-8-16-1-17-18, 4, 19-8-9-5-20-4-5, 18-5-11-9-20-8, 10-8-21-5-3-11-4, 8-14-13, 19-5-10-8-3-8-20, 15-14-11-13, 21-20-15-3-8, 9-16-22, 21-20-10-15, 23-8-24, 11-5-9-1-25-1-11-4-5.

Uł. Władysław Firlik

Wśród czytelników, którzy do 21 marca nadesłały prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 12 rozlosujemy 5 bonów książkowych po 100 zł, ufundowanych przez Poznańskie Zakłady Przemysłu Elektrochemicznego „Centra”. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 11

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 11 winno brzmieć: „Zwiedzajcie ZOO w Poznaniu”. W wyniku losowania nagrodę w postaci zwierzątka domowego otrzymuje: E. Dębska — Osiedle Wielkiego Października 3 m. 35 — 61-620 Poznań.

Szkot ubiegający się o przyjęcie do policji londyńskiej zostaje poddany egzaminowi:
— Proszę powiedzieć co by pan zrobił, gdyby miał pan rozpedzić duży i wzburzony tłum ludzi?
— Nie wiem jak tu się postępuje, ale u nas w Szkocji po prostu zdajębym czapkę z głowy i udawał, że kwestuję. Tłum rozszedłby się natychmiast.

Wiadomość z Edynburga: Wielu Szkotów rozpoczęło naukę czytania systemem Braille'a po to, by czytać nocą bez zapalania światła.

Mały Szkot do ojca:
— Masz szczęście.
— Dlaczego?
— Nie będziesz musiał kupować mi nowych książek. Zostałem na drugi rok.

W szkockim miasteczku burmistrz otwiera wystawę. Przecinając wstęgę mówi: — Ladies and gentlemen, witam was serdecznie. Wszystko co oprócz tego mam do powiedzenia znajdziecie w jutrzejszej gazecie.

Na ulicy w Paryżu spotykają się dwaj znajomi:
— Co u pana słychać?
— Zakładałem biuro kojarzenia małżeństw.
— A jaki ma pan kapitał zakładowy?
— Siedem córek.

W Nowym Jorku do willi bankiera włamali się dwaj bandyci. Zakneblowali i związali bankiera i posadzili go w fotelu a sami zabrali się do rozpruwania kasy ogniotrwałej. Pracowali mozolnie przez dłuższy czas, aż jeden z bandytów otarł spoczone czoło i zawołał:
— Patrz, bogatemu to zawsze do brzo siedzi sobie na fotelu i patrzy, a ty człowieku męcz się z tą kasą!

Nauczyciel: — Napisałeś wypracowanie o psie, które jest kropla w krople podobne do tego, co napisał twój brat.
— Bo mamy tego samego psa!

W Paryżu turysta amerykański ogląda obrazy młodego malarza wystawiającego swe prace na ulicy:
— Ile pan żąda za ten obraz?
— 3 tysiące franków.
— Mogę dać panu tysiąc.
— Musiałbym chyba umierać z głodu!
— Dobrze, zaczekam.

Pani domu pyta nowo przyjętą gosposię:
— Dlaczego gosposia została zwolniona z poprzedniego miejsca?
— A czy ja pania pytam dlaczego od pani odeszła poprzednia gosposia?

W epoce kryzysu zasobów naturalnych, najwybitniejszego umysłu zaczęły zastanawiać się nad tym, co zrobić, żeby przedłużyć żywot społeczeństwa technicznego, które w wyniku nieprzemysłowej i rabunkowej gospodarki mineralami stanęło u progu samozagłady.

Cywilizacje pozaziemskie, chociaż spokrewnione, odmówiły wszelkiej pomocy, gdy przekonali się, jak niefrasobliwi, zdegenerowani dobrobyt Ziemi nie zajmują się jedynie konsumpcją.

Kolonie kosmiczne gdy tylko poznały lenistwo i słabość metropolii, usamodzielniały się, zerwały wszelkie kontakty i przywłaszczły sobie wszystkie zapasy żywności umieszczone w kosmopolodówkach oraz cały przemysł rozrzucony w galaktyce.

Ziemia pozbawiona zasobów i mocy wytwórczej przypominała olbrzymie mrowisko zawieszone w próżni, egzystujące tylko dzięki reprodukcji odhodów. Jak długo? Odpowiedź na to zatrważające pytanie była, niestety, jednoznaczna. Sytuacja stawała się coraz bardziej krytyczna.

Wyjście z opresji znalazł twórca dezintegracji częściowej, profesor Hybro, który żył w cie stawił na badaniu zachowania się poszczególnych atomów po rozłożeniu całości. Stwierdził on z całą pewnością (inni przed nim, co prawda, twierdzili podobnie), że atomom do „życia” wystarczy ruch, a ponieważ ruch we wszechświecie trwa wiecznie, więc i atomy, podstawa niezniszczalnej materii, są wieczne; zatem zdeintegrowana całość będzie również wieczna. Zwrócił się do czynników rządzących z propozycją zamiany na dezintegramy całej ludzkości oraz wszystkiego, co powstało za jej przyczyną.

Filozofowie będący u steru władzy, a zajmujący się spekulacjami nie tylko myślowymi, po zapoznaniu się z raportem uczonego doszli do wniosku, że pojedynczy atom nie może oddać niepowtarzalnego charakteru jednostki, ale wiek za grupą atomów (odpowiednią grupą), może z powodzeniem reprezentować dany organizm czy przedmiot.

— Nic nie stoi na przeszkodzie — stwierdzili — żeby każdy rzeczywisty mieszkaniec Ziemi stał się reprezentantem samego siebie z przynależno-

ściami, od których trudno by się było odzwycząić. Tym sposobem — zachwycali się — ziści się wreszcie dążenie całego wieku do uzyskania fizycznej nieśmiertelności oraz odpadną wieczne kłopoty z aprowizacją.

Ponieważ Ziemia nie zawsze kochała się w hasłach, we wszystkich zakątkach globu pojawiły się świetliste zwiastuny świetlanej przyszłości:

„Chcesz żyć wiecznie, podaj się dezintegracji!”

„Dezintegracja drogą do nieśmiertelności!”

Powszechny entuzjazm przyćmiewała niepewność pici. Nikt nie chciał się pogodzić z myślą że będzie tylko szarą bezpiciową, jak powszechnie mniemano, masą. Zaczęły się nawet tu i ówdzie niespotykane od wieków rozruchy.

— Bez całego ciała i jedzenia możemy się obyć, ale nigdy bez pici! — głosili hasła opozycji.

— To obraza pici i honoru! — twierdzili wolontariusze.

— Podaj akt ubezwłasnowolnienia! — insynuowały skrajne ugrupowania wolontarystów.

Burzę zażegnał profesor, który osobiście wziął udział w popularno-naukowym chętnie oglądanym programie „Tezy i antytezy kosmiczne”. Udowodnił i przekonał wszystkich naocznie, przeprowadzając doświadczenie w studio, że dezintegram męski i dezintegram żeński, na takie bowiem miały być zdeintegrowane osobniki dowolnej pici i wieku, może łączyć się ze sobą, wydzielając przy tym łut szczęścia niby kwant energii, który

dotatkowo wykorzysta się do ogrzewania. Nareszcie wszyscy byli ukontentowani. Teraz nikt już nie obawiał się przekroczyć progu wiecznotrwa-

Po dziesięciu latach zbudowano i udoskonalono jeszcze potrzebnej mocy dezintegrator. Sam Najwyższy Filozof przecinał plazmowymi nożycami wstęgę, osmalił sobie przy tym paznokcie, nikt jednak nie zwrócił uwagi na tak drobny fakt. Dzień hiperszczęścia wstawał nad planetą.

W dziesięć sekund sto miliardów Ziemiaków wraz z przy należnościami zmieniło się w błękitną masę. Wszystko, co stworzył człowiek, przestoczyło się w drgającą galaretowatą substancję i całą Ziemię pokrył pulsujący kobieriec.

Dezintegrator tylko stał niby pomnik geniuszu ludzkiego, niby wyspa w morzu szczęśliwego bytu. Na wszelki wypadek Hybro ułamał dźwignię przełącznika, żeby przypadko wi przybył reakcji. Planeta emanuje ciepłem szczęścia. Astrofizycy Kosmosu łamią głowę nad wytłumaczeniem zjawiska — dlaczego Ziemia stała się pulsarem? Odpowiedzi na to pytanie tak szybko nikt nie udzielił, gdyż każdy, kto zbliżył się do powierzchni planety, stał się dezintegrem szczęścia i nieśmiertelności.

— A ja — spytały zacne czytelnicy — skąd ja wiem o tym?

Cóż, każdy kronikarz dla dobrej nauki musi czasem wyrzec się własnego szczęścia.

STANISŁAW ROMANIUK

Refleksje

Z

HME

Rys.: GWIDON
MIKLASZEWSKI



— To jeszcze nie! Gdybyś go widziała, jak rano pędzi do pracy!



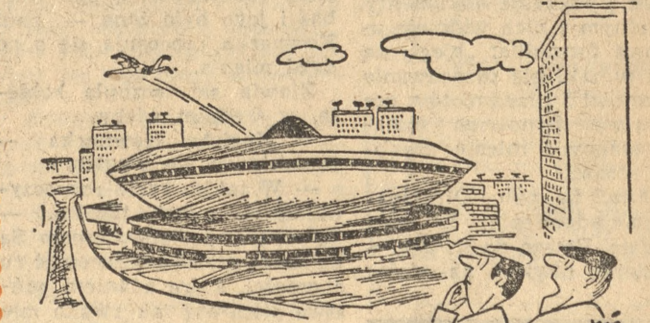
Najpierw mi pokwituj odbiór paleczki...



Może on nie biega dość szybko, ale za to z jakim wdziękiem!



Moja żona ma zawsze własne zdanie we wszystkim.



To chyba będzie rekord świata w skoku o tyczce!

QUIZ

Przy każdym z poniższych pytań znajdują się 3 różne odpowiedzi, ale tylko jedna z nich jest właściwa. Zadanie polega na wskazaniu tych właściwych odpowiedzi.

- Jaki kraj we właściwym języku nazywa się Eire?
a) Irlandia, b) Indonezja, c) Islandia.
- Jaką pamiątką jest krakowski Lajkonik?
a) założenia w Krakowie stolicy Polski, b) pierwszego zagrania hejnału z wieży Mariackiej, c) zwycięskiego odparcia najazdu Tatarów.
- Jaki kompozytor zaczął tworzyć w najmłodszym wieku?
a) Siergiej Rachmaninow od 6 roku życia, b) Fryderyk Smetana od 3 roku życia, c) Wolfgang Amadeusz Mozart od 4 roku życia.
- Jaka jest największa znana liczba?
a) kwintylion, b) septylion, c) detylion.
- Gdzie Tadeusz Kościuszko wydał słynny Uniwersał?
a) w Krakowie, b) w Połańcu, c) w Bartoszewicach.
- Gdzie zmarł Mikołaj Kopernik?
a) w Padwie, b) we Fromborku, c) w Toruniu.
- Który z piosenkarzy otrzymał przydomek „Najpiękniejsza Astma Świata”?
a) Elvis Presley, b) Brenda Lee, c) Charles Aznavour. (wf)

ROZWIĄZANIE

1a, 2c, 3c, 4b, 5b, 6c, 7a

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

USZCZELKA

Rosną domy, rosną huty,
rosną szeregi fabryk wielkich,
lecz ja chodzę ciągle struty,
bo ja szukam wciąż uszczelki.

Ludzie już zdobyli Księżyc,
nie ma dla nich granic wszelkich,
a mnie coś zaczyna rzezić,
bo ja szukam wciąż uszczelki.

Małe fiaty dumnie jadą
wymuskane jak modelki,
a ja slaniam się przed ladą,
bo ja szukam swej uszczelki.

Statek spłynął znów na morze,
szampan polatł się z butelki,
ale mnie to nie pomoże,
bo ja szukam wciąż uszczelki.
Woda z kranu sobie kapie,
sięga już stropowej belki,
a ja siedzę na kanapie
i się modłę do uszczelki.

Zmarłem w końcu z wyczerpania
i znów cierpię, Boże wielki!
Duch po sklepach mój ugania,
w trumnie bowiem brak uszczelki.

miedzy WIERSZAMI

PECHOWE LĄDOWANIE

Koło Gainesville na Florydzie (USA) przymusowo lądował prywatny dwumotorowy samolot. Pilot i pasażer doznali jedynie lekkich obrażeń, ale — przysypani przez worki z ładunkiem — nie mogli wyjść z kabiny. Przybyła w międzyczasie na miejsce policja oswobodziła ich, zdejmując z pokładu 50 worków z... marihuany.

NIEDYSKRETNY POŻAR

Sąsiedzi Abnera Lopeza, mieszkańca Springfield (stan Massachusetts, USA) byli przekonani, że ten emeryt żyje z zapomóg opieki społecznej, dopóki w jego mieszkaniu nie wybuchł pożar. Strażacy, którzy w porę przybyli na miejsce, zapytali go, co mają wyjść z zalanego wodą mieszkania. Oświadczył, że zależy mu tylko na listach i zgromadzonych przez siebie monetach. Przeszukując mieszkanie funkcjonariusze straży znaleźli ponad 140 000 dolarów w banknotach i akcjach.

MILE ZAKOŃCZENIE

W zawiadomieniu o zebraniu związkowym szwajcarska gazeta „Thurgauer Zeitung” zapowiada: „Na zakończenie — miły akcent towarzyski: wyświetlony zostanie film o ostatniej katastrofie kolejowej w naszym mieście”.

NAJDLUŻSZY MECZ

31 godzin i 30 minut trwał mecz piłki nożnej w Dunedin (Nowa Zelandia). Padło 168 bramek. Tym samym o dwie i pół godziny pobity został dotychczasowy rekord świata. Z regulaminem to nie ma nic wspólnego.

ODPOWIEDZ

Pani Maureen Colquhoun, wraz z pięcioma innymi członkami Izby Gmin wystąpiła z zażaleniem o brak porządku w parlamencie. Chodziło głównie o ustalenie dokładnych terminów początku i końca posiedzeń, ponieważ stan obecny, zdaniem deputowanej, uniemożliwia jej powrót na czas do domu i ugotowanie meżowi obiadu. Jeden z deputowanych, zapominając o angielskiej uprzejmości odpowiedział jej, że skoro gotowanie obiadu uważa za tak ważną sprawę, nie powinna była ubiegać się o mandat w parlamencie. Miałaby wówczas znacznie więcej czasu na działalność w kuchni.

SZAJKA NA RATUSZU

Burmistrz małego miasteczka sycylijskiego Salaparuta, wraz z pięcioma radnymi, stanął przed sądem oskarżony o szantaż i podpalenie. Dobrana szóstka wystosowała list z pogrózkami, a także z żądaniem okupu, do trzech miejscowych firm budowlanych. Listy pozostały bez odpowiedzi, ale w dwa miesiące później spalił się magazyn w jednym z trzech przedsiębiorstw. Policja stwierdziła, że chodzi o podpalenie. Ślady prowadziły do ratusza.

STOP! DZIECKO NA DRODZE!

Co roku ginie na naszych drogach blisko 400 najmłodszych obywateli w wieku poniżej lat 14, a około 4 tys. nieletnich odnosi rany, stając się nierzaz kalekami na całe życie.

Żadna chyba dziedzina współczesnego życia społecznego nie rośnie w tak zawrotnym tempie, jak motoryzacja. Jeżeli w 1966 r. mieliśmy samochodów osobowych 290 000, a ciężarowych — 230 000, to obecnie tych pierwszych jest już prawie milion, a drugich — około 350 000. I nie nie powstrzyma tej wciąż rosnącej lawiny mechanicznych pojazdów, cokolwiek by się mówiło o ich ujemnych stronach: spalinach, decybelach a przede wszystkim wypadkach drogowych. Wypadkach, których ofiarami bardzo często są dzieci. Wystarczy, że popędzi na jezdnię za piłką, że pozabawione opieki bawi się na ulicy — a już tragedia gotowa. Jeżeli musimy się godzić na coraz większą liczbę pojazdów, nie oznacza to wcale, że mamy się godzić na śmierć czy kalectwo naszych dzieci.

Ileż leż, ile nie zagojonych ran kryje się za tymi liczbami dziecięcych ofiar na drodze! Toteż od 8 lat trwa akcja „Stop! Dziecko na drodze!” Patronują jej Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Rada Ministrów, KG MO, PZU, Polski Związek Motorowy, ZHP, TPD, Centralny Związek Kółek Rolniczych i Klub Motorowy Dziennikarzy SDP. Przedstawiciele tych instytucji tworzą Komitet Główny Akcji, a w terenie działają ich wojewódzkie odpowiedniki.

Działalność tych komitetów przyniosła już pewne sukcesy, bo np. wskaźniki dotyczące wypadkowości wśród dzieci nie wzrastają od 8 lat, a nawet nieco maleją. W porównaniu z rokiem 1973 mieliśmy w roku 1974 o 6,4 proc. mniej wypadków, o 6,3 proc. mniej zabitych i o 6,7 proc. mniej rannych.

Różne formy przyjmuje ta działalność. W woj. łódzkim np. uruchomiono gabinet metodyczny dla nauki ruchu drogowego; wydano podręcznik „Zasady ruchu rowerów i motorowerów”. W Katowicach każdy wypadek drogowy w województwie jest szeroko analizowany, a komentarz na jego temat wysyłany do wszystkich szkół. Odczytuje się go na szkolnych apelach; wydano tam broszurkę pt. „Vademecum bezpieczeństwa ruchu drogowego w procesie dydaktyczno-wychowawczym”. W Bydgoszczy harcerze biorą udział w zdobywaniu sprawności „Znawca ruchu drogowego”; poza tym organizuje się doroczny konkurs „Czar 2 kółek” z udziałem 25 000 zawod-



Fot. — S. Wiktor

ników-rowerzystów z całego województwa. W Poznaniu wywieszono w oknach wystaw sklepowych i tramwajach hasła propagandowe tej akcji. Zorganizowano 3 imprezy samochodowe dla rodziców i dzieci do lat 14, w których kierowca (ojciec) wykazuje się umiejętnością jazdy, zaś pasażer (dziecko) odbywa wyścig na hulajnodze i zdaje egzamin ze znajomości ruchu drogowego. W ub. roku poznański Pałac Kultury zorganizował seminarium dla instruktorów domów kultury na temat „Motoryzacja w wychowaniu dzieci i młodzieży”.

W Warszawskim wykonano atrakcyjne odznaki dla młodzieży i dzieci za zdobycie kwalifikacji w zakresie znajomości przepisów ruchu drogowego; rozpowszechniono taśmę magnetofonową dla szkół jako pomoc przy nauce i egzaminie na kartę rowerową. Dzieci, po zdaniu odpowiedniego egzaminu, otrzymują od znaku „Zawsze chodzę prawidłowo”.

Wobec jednak ciągle jeszcze zbyt dużej liczby nieszczęśliwych wypadków wśród dzieci nie można poprzestać na do tychczasowej działalności. Przede wszystkim należy ustawić i na wszystkie możliwe sposoby przypominać rodzicom i opiekunom, że dzieci nie wolno zostawiać bez opieki na ulicy czy tam, gdzie istnieje potencjalne zagrożenie ze strony pojazdów. Szczególnie starannie muszą być chronione tereny przyszkolne. Zdaniem psychologów już u 2-letniego dziecka należy rozbudzić instynkt samoobrony przed niebezpieczeństwami grozącymi ze strony pojazdów. Idąc z dzieckiem przez ulicę dorośli powinni zachować swoje zachowanie: na krótko przystanąć przy krzyku, spojrzeć w lewo, w prawo i dopiero wtedy przejść na drugą stronę ulicy. Takie systematyczne, przykładowo demonstrowane zachowanie się dorosłych w ruchu ulicznym, wyrobi z czasem w dziecku właściwe nawyki.

Wszelkie bowiem werbalne nakazy i zakazy często nie docierają do dziecka. A już w żadnym wypadku nie wolno dziecka straszyć, bo wtedy jego reakcje będą nieprawidłowe. Już w przedszkolu, poprzez zabawę, należy dziecko zaznajamiać z przepisami i zasadami ruchu drogowego, m. in. zakładając tzw. ogródki ruchu drogowego umożliwiające praktyczne nauczanie za chowania się na ulicy.

I jeszcze jedno: naukowcy na całym świecie zastanawiają się nad tym, co zrobić, żeby wieczorem przechodzący byli „widzialni”. Nie do uniknięcia są przecież sytuacje, w których również dziecko, zwłaszcza nieco starsze, musi wyjść na ulicę wieczorem. Mnożą się więc pomysły i oferty przede wszystkim w dziedzinie materiałów odbłaskowych. Rok temu przedstawiciele pewnej firmy szwajcarskiej przekazali na ręce Ogólnopolskiego Komitetu Akcji „Stop! Dziecko na drodze!” 1000 kompletów swoich wyrobów z folii odbłaskowej. Wystarczy np. u dołu płaszczyka dziecka umocować niewielki pasek lub wyciętą z folii figurkę, a świecący w ciemności punkt będzie widzialny dla kierowcy z odległości 130 m. Czy nie warto by bliżej zainteresować się tą sprawą?

W Norwegii, gdzie w ub. roku przeprowadzono „Akcję bezpieczeństwa ruchu 1974”, powstał dziecięcy klub ruchu drogowego, do którego należy ok. 30 proc. dzieci tego kraju w wieku od 3 do 7 lat. Akcja ta będzie kontynuowana. W osiedlach mieszkaniowych Szwecji i Norwegii coraz więcej buduje się parkingów i stałych miejsc do garażowania, przeważnie na skraju osiedla, likwidując tym samym w dużym stopniu ruch kołowy w samym osiedlu, co zwiększa bezpieczeństwo pieszych, a zwłaszcza dzieci. Warto chyba, by i nasi architekci o tym pomyśleli.

STANISŁAWA ORZEŁOWSKA

Stara koronkarka z obrazu Nikolaesa Maesa, holenderskiego malarza z XVII wieku, przerwała na chwilę czytanie, zmęczoną głowę oparła na wspartej o stół ręce. W drugiej, opuszczonej na książkę, trzyma zdjęcie przed chwilą okulary. Zmęczone całodziennym wysiłkiem czy odmówiły posłuszeństwa...

Oko ludzkie to najwspanialsze urządzenie optyczne. Każda jego część stanowi skrajnie wyspecjalizowaną strukturę. Znajduje się tu skupiająca soczewka, tworząca małe luki odwrócony obraz na niewiarygodnie gęstej mozaice receptów światła, które przekształcają energię świetlną w język zrozumiały dla mózgu — w łańcuchy impulsów elektrycznych. Znajdująca się wewnątrz oka błona, czuła na bodźce świetlne, nosi nazwę siatkówki. Przebiegające w niej naczynia krwionośne tworzą delikatną siatkę. Siatkówka stanowi cienką warstwę wzajemnie łączących się komórek nerwowych, m. in. światłoczułych czopków i pręcików. Czopki działają w świetle dziennym i umożliwiają widzenie barw. Pręciki działają w słabym oświetleniu i pozwalają na dostrzeżenie odcieni szarości. Liczba czopków z których żaden nie przekracza jednego mikrona jest mniej więcej równa liczbie ludności Nowego Jorku, gdyby wszyscy mieszkańcy Stanów Zjednoczonych zmniejszyli się do rozmiaru pręcików i ustawili obok siebie, zmieściliby się na stemplu pocztowym.*

Choroby siatkówki w znacznym stopniu upośledzają wzrok. Do ważniejszych schorzeń należy odwarstwienie siatkówki, powstające m. in. w przypadkach znacznej krótkowzroczności lub na skutek urazu, zwykle w następstwie przedziurawienia i wnika pod nią płyn przesiąkowy. Wymaga to leczenia operacyjnego przy użyciu specjalnej aparatury, w kraju nie produkowanej, a działającej na zasadzie diatermii — pod wpływem ciepła następuje ponowne przyklepienie obu odstaających od siebie części.

W Klinice Okulistycznej In-

Nauka poznająca ludziom i gospodarce

Sposób na siatkówkę

Instytut Chorób Układu Nerwowego i Narządów Zmysłów po znależ Akademii Medycznej podjęto próbę skonstruowania modelu tego urządzenia, który by mógł wejść do produkcji krajowej. Prace trwają już pięć lat. Wykonana przez inż. Jana Roeske oraz doc. dr. hab. Stanisława Mondelskiego — okulista aparatura elektroniczna wywołuje pożądane efekty w zastosowaniu doświadczalnym na zwierzętach, ale jeszcze nie nadaje się do użytku klinicznego, choć jej twórcy uzyskali za swój projekt II nagrodę w konkursie Młodych Mistrzów Techniki oraz srebrny medal na ubiegłorocznej wystawie w Moskwie.

Praca nad tym wyróżnionym modelem aparatury do operacyjnego leczenia odwarstwienia siatkówki jest kontynuowana, choć to wcale nie jest takie proste. Aparatura taka musi bowiem być sprawdzona za pomocą specjalnych przyrządów kontrolnych, którymi Akademia Medyczna nie dysponuje, musi ponadto być wypróbowana w co najmniej dwóch ośrodkach klinicznych, by mieć całkowitą pewność jej niezawodności, a do tego potrzebny jest drugi prototyp. Konstruktorom z Akademii Medycznej udało się jednak znaleźć sprzymierzeńców wśród pracowników naukowo-dydaktycznych Politechniki Poznańskiej, dysponującej m. in. odpowiednią aparaturą pomiarową — kontrolną. Szczególne zainteresowanie projektem i prototypem skonstruowanym w Klinice Okulistycznej wykazał doc. dr inż. Stanisław Poloszyk z Instytutu Elektroniki Politechniki Poznańskiej. Kierowany przez niego zespół przystąpił już do prac nad tym urządzeniem.

Doc. dr hab. Stanisław Mondelski, inż. Jan Roeske oraz Stefan Górny mają jeszcze jeden „grzech” racjonalizatorski na sumieniu. Zgłosili do uczelnianej komórki wynalazczości projekt zestawu elektrod do operacji siatkówki, zakwalifikowany do zgłoszenia w Urzędzie Patentowym PRL. Zestaw umożliwia diatermiczne nagrzewanie tkanek oka do określonej głębokości gałki ocznej bez jej nadmiernego obracania. Dobre rezultaty w operacjach siatkówki uzyskano dzięki zastosowaniu elektrod o odpowiedniej średnicy oraz długości igły.

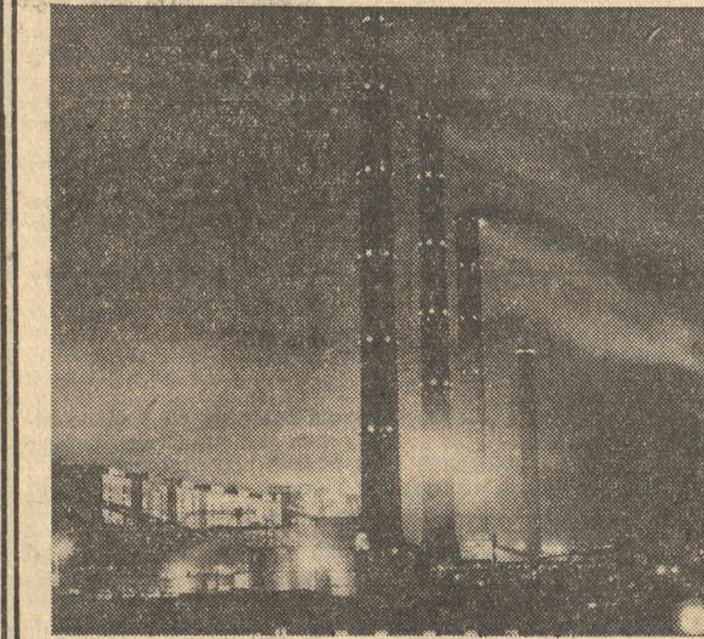
Sytuacja się powtarza. Nie ma wykonawcy prototypu. A trzeba go przecież wypróbować w jednej czy drugiej klinice, zanim przystąpiono by do ewentualnej produkcji. Zaś potrzeby są dość duże, a przydatność — bezdyskusyjna.

Problemy operacyjnego leczenia odwarstwienia siatkówki interesują lekarzy Kliniki Okulistycznej poznańskiej Akademii Medycznej od wielu lat. Nie z przypadku powstała tu jedyna w Polsce Sekcja Retinologiczna (siatkówkowa) Polskiego Towarzystwa Okulistycznego, prowadzona przez prof. dr hab. Witolda Orłowskiego, kierownika Kliniki. W kwietniu br. obradować będzie w Poznaniu kolejne, piąte sympozjum poświęcone problematyce schorzeń siatkówki oka, w którym udział swój zgłosiło blisko 300 specjalistów z całego kraju.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

* wg R.L. Gregory'ego: „Oko i mózg. Psychologia widzenia”, Biblioteka Problemów, Warszawa 1971

W okręgu Cottbus



Największa w NRD elektrownia Boxberg w okręgu Cottbus w nocnej iluminacji.

CAF — ADN

Dzielnica willowa. Na żółtej jezdni chłopcy kopią piłkę. Mija ich mąż czynna z czarną aktówką. Zatrzymuje się przed willą nr 15. Naciska guzik dwonka pod tabliczką: „Mgr Ryszard Korbas”.

Brzęczyk. Furtka ustępuje, a w drzwiach willi pojawia się tegi mężczyzna w okularach.

— Czy mówię z panem Korbasem? — pyta przybysz.

— Tak.

— Jestem biegłym — mówi tamten i pokazuje dokumenty. Na jednym z nich widnieje urzędowa formułka: „biegły są dowy w zakresie oszacowania ruchomości i przedmiotów gospodarstwa domowego/mających stanowić mienie dorobkowe stron...”

— Aha, to pan. Otrzymałem zawiadomienie, że pan przyjdzie. Proszę do środka — gospodarz otwiera na oścież drzwi.

Prowadzi biegłego do pokoju na pierwszym piętrze.

— A pańska żona jest? — pyta biegły.

— Co pan mówi? — dziwi się gospodarz.

— Przepraszam, oczywiście chodzi mi o panią Kownacką — usprawiedliwia się biegły.

— Nie przychodziłbym przecież do państwa Korbasów, przynajmniej w charakterze biegłego sądowego, bo i po co — dodaje w myśli. — Moja wizyta urzędowa ma sens teraz, kiedy ich małżeństwo zostało rozwiązane, a pan Korbas i jego była żona — pani Kownacka — procesują się o podział mienia.

Zjawia się szczupła kobieta, w średnim wieku.

— Magister Kownacka — przedstawia się biegłemu.

— W takim razie rozpoczynajmy — mówi tamten. — Zgodnie z postanowieniem Sądu mam spisać i oszacować ruchomości, które zdaniem państwa stanowią tak zwane mienie dorobkowe, inaczej mówiąc wspólny dorobek uzyskany podczas trwania waszego związku małżeńskiego. Pro-

Rozwód bez godności

„Nieprawda! To mój kubetek...”

nuję najpierw spisać tego rodzaju przedmioty znajdujące się w części mieszkania użytkowanej przez pana Korbas. Rozpoczniemy od kuchni. A więc pierwszą pozycją będzie...

— O, ten chodnik — wskazuje pani Kownacka.

— Dobrze. Już piszę: „chodnik koloru niebieskiego, częściowo zniszczony, o wymiarach...”, chwileczkę muszę wymierzyć, „szerokość — 60 cm, długość — 2,5 metra...” Wartość? Sądzę, że 40 złotych...

— Zaraz, zaraz, proszę ten chodnik wykreślić z protokołu — mówi nagle pan Korbas. — Chodnik nie należy do mienia uzyskanego w okresie małżeństwa. Został bowiem nabyty przeze mnie w kwietniu 1963 roku, natomiast związek małżeński trwał od maja 1963

roku do 15 listopada 1974 roku.

— Nieprawda! — oponuje gwałtownie pani Kownacka. — Dobrze pamiętam, że ten niebieski chodnik został kupiony w czerwcu 1963 roku, a więc wkrótce po ślubie...

— Kategorycznie temu zaprzeczam — przerywa byleję małżonka pan Korbas.

— A ja stanowczo podtrzymuję to, co powiedziałam — nie ustępuje pani Kownacka.

— Spisujemy następny przedmiot — oświadcza biegły.

— Ale co z tym chodnikiem? Chyba nie da pan wiary panu Korbasowi? — rośnie zaniepokojenie pani Kownackiej.

— Ująłem w protokole różnobrzmiące oświadczenia państwa, a rozstrzygnięcie kwestii — które z nich jest prawdzi-

we — do mnie nie należy. Spisujemy dalej.

— Żelazko elektryczne — bez namysłu mówi pan Korbas.

— 60 złotych, bo wysłużone — szacuje biegły.

— Żelazko nie należy do mienia dorobkowego — protestuje pani Kownacka. — Kupiłam bowiem to żelazko siostrze w prezencie imieninowym.

— Łgarstwo. Od trzech lat używa żelazka, a mówi, że kupiła siostrze. Niech pan odnotuje mój kategoryczny sprzeciw — w głosie pana Korbas słychać połączony jest z oburzeniem.

— Następna pozycja...

— Stół kuchenny — proponuje pan Korbas i sięga po kolejnego papierosa.

— Stół jest moją własnością, stanowią bowiem darowiznę tatusia. Tatusi kupując stół

zaznaczył, że robi to tylko dla mnie. Podobnie ma się rzecz z wieloma innymi meblami...

Na to oświadczenie pani Kownackiej pan Korbas reaguje teatralnym załamaniem rąk. Potem puka się w czoło.

— Tatusi rzeczywiście bardzo nam pomagał w pomnażaniu... wydatków — mówi zjadliwie. — Proszę zapisać w protokole, że ojciec pani Kownackiej nie kupił żadnego z przedmiotów znajdujących się w tym mieszkaniu. Po prostu dlatego, że miał niewielkie oszczędności, a ponadto był skąpy.

— Proszę pana! Tego rodzaju sprawy mnie nie interesują — przerywa biegły. — Moim zadaniem...

— Ale teraz ja panu muszę powiedzieć, by pan nie pomyślał, że to co się mówi o tatusi to prawda — pani Kownacka nie pozwala skończyć biegłemu. — Tatusi zlikwidował książeczkę samochodową i kupił mi za te pieniądze meble. Było to wówczas, kiedy wróciłam ze szpitala i zastałam w tym mieszkaniu jeden

Lucjan Brudło z Ziemi Babimojskiej

„...wytrwamy i wygramy”

(z tekstu hasła Polaków w Niemczech, którym rozpoczęło się i kończyło każde ich zgromadzenie)

To pozdrowienie — zawołanie rozbrzmiewało w latach germanizacyjnych ucisku w Dąbrówce Wielkiej pow. Międzyrzecz. Wsi lubusko-wielkopolskiego pogranicza zamieszkałej niemal wyłącznie przez rdzennie polską ludność. Dąbrówka wyzwolona została pod koniec stycznia 1945 roku, a już 2 lutego przybył do tej wsi z pobliskiego Zbąszynia, syn Ziemi Babimojskiej — Lucjan Brudło.

— Dojeżdżając do Dąbrówki stwierdziłem z radością, że ludność nie opuściła wioski... — wspomina L. Brudło, który nawiązał wówczas kontakt z działaczami Związku Polaków w Niemczech: Tomaszem Kleszką oraz Wincentym Gołkiem, we trzech postanowili zwołać też wiec mieszkalców wsi.

„...Odwiecznym zwyczajem praprzodków obchodziliśmy wiec z dzwonkiem w ręku i w różnych jej punktach zwoływałem ludzi na wiec do Sali Weiss. Tumult w wiosce powstał ogromny, krzyżowały się pytania i obawy, które w sercach ludzi mieszały się, jak i uczucia radości i niewiedomego jutra...”

Po drodze na wiec Brudło wstąpił do radzieckiego komendanta, aby go poinformować, ten, oczywiście, bez zastrzeżeń zaakceptował zwołanie wiecu i powołanie polskiej władzy ad ministracyjnej. Wyboru władz dokonano na tym właśnie wiecu. Radnych wybierano jawnie i jednogłośnie. W skład Rady weszli obywatele, którzy jeszcze w czasach zaboru dali się poznać jako energiczni i wierni patrioci. Sołtysiem został Wincenty Gołek, komendantem milicji Konopa, wójt — Tomasz Kleszka. Gdy wieczorem pojawiły się we wsi pierwsze patrole MO, mieszkańcy Dąbrówki poczuli się pewniejsi i bezpieczniejsi.

W podobny sposób Lucjan Brudło powołał polską administrację w Podmokłach, a następnie w Nowym i Starym Kramsku. I tu, podobnie jak w Dąbrówce, milicyjne patrole uzbrojone w niemieckie karabiny czuwały nad porządkiem i bezpieczeństwem ludności. 10 lutego 1945 r. otrzymał Brudło z rąk komendanta radzieckiego w Międzyrzeczu zaświadczenie upoważniające go do organizowania władz cywilnych (bez określonego terytorium) oraz prawo

pusty pokój przeznaczony dla niego. Meble z tego pomieszczenia pan Korbas umieścił w jednym z pozostałych pokoi, do których nie miałam wstępu.

— Uciśniona niewinność! A jednak sąd orzekł rozwód z winy obu stron — ripostuje pan Korbas.

— Proszę państwa, raz jeszcze... — biegły przypomina swoje zadanie, apeluje o spokój, prosi o zwięzłe oświadczenia na temat spisywanych przedmiotów.

— Niech pan ujmie w spisie kubek do śmieci — pan Korbas uśmiecha się złośliwie. — Nie widzę tutaj żadnego kubeka.

— A właśnie. — Z kubkiem było tak — wyjaśnia pani Kownacka. — Nie mogliśmy między sobą uzgodnić kolejności wynoszenia śmieci, w związku z tym dochodziło do nieporozumień i dlatego wyrzuciłam ten kubek na śmietnik.

— A ja twierdzę, że pani Kownacka zabrała go i ukryła z myślą o wyposażeniu mieszkania, które ma wkrótce

użytkowania różnych pojazdów.

Do Dąbrówki i innych wsi zaczęli powracać wygnani, ocaleni więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, a niebawem i pierwsi osadnicy z pobliskiej Wielkopolski, repatrianci z zachodu i wschodu. 21 marca 1945 roku Lucjan Brudło dokonuje w Dąbrówce uroczystego otwarcia pierwszej na wyzwolonej Ziemi Lubuskiej polskiej szkoły. A przecież...

Grzmiał jeszcze huk armat niedaleki front. Zaledwie 10 dni wcześniej padła pobliska twierdza Kostrzyn (ostatni odrzański przyczółek w marszu na Berlin), broń się

jeszcze także zaciękle i Głogów, a wojska radzieckie i polskie przygotowywały się dopiero do sforsowania Nysy Łużyckiej, gdy na Ziemi Babimojskiej polskie dzieci znów pochylili się nad polską książką.

Brudło wystosował list do starosty w Nowym Tomyślu, w którym pisał: „Sprawa naszego pogranicza jest panu znana. Żyje tutaj ok. pięć tysięcy Polaków skupionych w okolicach położonych wioskach i po miastach: Babimoście, Zbąszynku i Kargowej. Na gorącą prośbę delegacji z całego pogranicza postanowiłem zorganizować w największej polskiej i znanej wszystkim Polakom wiosce, Dąbrówce Wielkiej, tymczasowe pełniące obowiązki starostwa pogranicza. Trudne są tutaj zadania. Niekiedy trzeba

się ostatnie trzydziestolecie w całej historii regionu, a mianowicie jakościowo całkowicie nowym etapem historycznym, możliwym dzięki zapoczątkowanym i daleko zaawansowanym przemianom, tak strukturalnym, jak w sferze domości społecznej, czerpiąc dopiero w pełni z zasobów dziejowego doświadczenia. Kolejną, wynikającą z tego podstawowego założenia cechą omawianej tu najogólniej pracy jest wskazanie na subiektywną stronę procesów historycznych, na człowieka jako aktywnego współtwórcę

Z książką na ty

Wielkopolska wczoraj i dzisiaj

przemian”. Pisz dalej Topolski: „Zadaniem badania jest uwiarygodnienie tej dialektyki procesów historycznych i leżących u ich podstaw świadomości ludzkiej”. Świadomości, rzecz jasna, pozostającej w ścisłym powiązaniu z konkretnymi dokonaniem. A więc od działywanie na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

I znowu pozycja, której wydanie przyspieszyło na pewno jubileuszowe uroczystości. Myślę o nowym, uzupełnionym i to znacznie, poprawionym wydaniu pięknego albumu „Pozdrawiam moje miasto — wiersze i grafika o Poznaniu”, gdzie wyboru wierszy dokonał Józef Ratajczak natomiast wybór ilustracji i opracowanie graficzne zawdzięczamy znakomitemu smakowi Marii Dolnej. Bardzo ciepły i serdeczny to tomik, prześlicznie wydany, ograniczony — świadomie — w wyborze autorów do tych, którzy, ze starszego, młodszego czy najmłodszego pokolenia, żyli czy żyją po wojnie w Poznaniu, związani są z miastem swymi odczuciami, nutą ciepłą i serdeczną, zogniskowaniem przeżyć. Nie wymieniam tutaj autorów poszczególnych tekstów, musiałbym wtedy przepisać cały spis treści, bo komuż tu przyznawać pierwszeństwo? Podkreślić tylko należy umiejętność zestawienia tekstów i ułożenia ich w zamykającą się zwiarcie w jedną całość kolejności.

A oto książka nierozłącznie związana z Poznaniem, książka, jakiej np. mnie osobiste bardzo brakło. Malująca nie od strony militarnej, ale od szarej, zwykłej codzienności życia w okupowanym Poznaniu. Książka pisana szczerze, z ujmującą bezpośredniością, od notkującej drobne fakty i szczegóły, właśnie te najistotniejsze, bo w sumie do-

tłumaczyć przechodzącym woj-ską, że tu mieszkają z dziadka pradziada Polacy, którzy byli przez wieki germanizowani. Na szczęście ta akcja odnosi skutki...”

8 marca 1945 roku powiatowy komendant wojsk radzieckich w Międzyrzeczu mjr. Jeczmiennow ustanowił Lucjana Brudłę starostą powiatowym. 17 marca dr Widy-Wirski, wojewódzki pełnomocnik rządu PRL w Poznaniu wręczył pierwszemu powojennemu staroście lubuskiemu specjalny dekret, ustanawiający go także pełnomocnikiem rządu na powiaty sułchowski-świebodziński oraz międzyrzecki.

„Miałem sprawować opiekę nad autochtonami. Chodziło głównie o to, aby nie spotkała ich kryzyw ze strony ludzi nie znających ich historii i wal ki o zachowanie polskości, czy też ze strony zwyczajnych szabrowników, spekulantów itp. szumowin społecznych...”

7 maja 1945 r. Lucjan Brudło przyjął na siebie obowiązki nauczyciela w szkole w Starym Kramsku, na Babimojszczyźnie.

JANUSZ JUJKA

piero odtwarzające autentyczną atmosferę. Myślę o opowieści Alojzego Andrzeja Łuczaka — „Głodny”. To jest opowieść — dokument i nigdy nie będzie zadosyć pisania o niej: może pobudzi innych do skreślenia podobnych wspomnień, może powstaną w ten sposób dalsze, równie autentyczne i kto wie, czy nie bardziej przez to bohaterkie, świadectwa okrutnego czasu. Pisz Łuczak we wzruszających słowach na tzw. „skrzydełkach”. „Książka ta jest opowieścią o czasach wojny. Wojny widzianej oczami dzie-

ci, które szybciej niż inne dzieci musiało przekroczyć próg dojrzałości”. I dalej „Nie bez kozery opatrzyłem tę książkę tytułem „Głodny”. Jak wielu moich rówieśników byłem wtedy rzeczywiście nieustannie głodny: głodny chleba, świata, czułości, głodny wszystkich przywilejów dzieciństwa”. A skoro już cytuję autora, to teraz cytuję najbardziej wzruszający, który sam za siebie najlepiej mówi o książce. Jest to dedykacja tej treści: „Ukochanej Matce, która nie ponosi winy za to, że nie miałem dzieciństwa”. Opowieść Łuczaka jest zarazem także i wartościowa pod względem literackim, co wyraźnie objawia się tak w języku, starannym, adekwatnym do opisywanych wydarzeń czy stanów psychicznych bohatera, jak i w układzie treściowym, w przemysłowej kompozycji. Jestem przekonany, że Łuczak napisze jeszcze niejedną książkę.

Skoro zaś mówimy o tym czasie, którego nie sposób zapomnieć, a którego wspomnienie staje się tym boleśniej żywsze, iż silniej znów zaczyna nadchodzić z RFN głosy pogrobowców hitlerizmu, hamujących procesy odprężeniowe, to trzeba możliwie szeroko, zwłaszcza wśród młodych, upowszechnić nowe wydanie źródłowe, dokumentarnej pracy Mariana Olszewskiego (wydanie II przejrzałe) pt. „Fort VII w Poznaniu”. Było to, jak pisał autor: „...miejsce poniewierki, straszliwej kategorii, męczeństwa i tragicznej śmierci tysięcy Wielkopolan w latach okupacji hitlerowskiej”. Jest to dokument wstrząsający, pisany pozornie beznamiętnym językiem historyka, dokument, w którym zdaniu, z którego jednak pulsuje żywa, przeładowana niewinnością polska krew. I w każdym zdaniu wyczytać można przestroję i wskazanie dla wiecznej pamięci. Po to by nigdy więcej podobne doświadczenia nie mogły być udziałem młodych pokoleń.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Metodą sprzed pół wieku

Odwiedziłem w tych dniach Spółdzielczy Dom Towarowy „Alfa” w Poznaniu. Żona kupowała coś przy stoisku z północzochami, ja stałem na uboczu i czekałem. Spostrzegłem, jak przy tym samym stoisku trzy panie trzymały się podliczaniem długich kolumn liczb (chyba były to ceny różnych artykułów). Zdziwiło mnie to, że prawie w końcu XX wieku tego rodzaju obliczenia wykonuje się metodą sprzed co najmniej pół wieku.

Czy tak dużego przedsiębiorstwa nie stać na elektryczne maszyny do liczenia? Ile czasu mniej straciłyby owe pracownice na sprawdzenie różnych danych liczbowych, gdyby mogły posługiwać się właśnie nowoczesną techniką. (875)

MARIAN NOWICKI
Poznań

Pieszy intruzem na pasach?

W związku z artykułem pt. „Przechodniu nie masz zderzaków” („Głos” z 20 lutego), jestem rozczarowany takim przesądzeniem losu pieszych na przejściu. Jak może być różnie interpretowana sprawa kalektwa (cierpienia ludzkiego) lub śmierci człowieka. Pomijam w miejscach niedozwolonych wejście z nieznaczą, desperackie usiłowania zatrzymania (presada) kilkunastu sznurem jadących samochodów. Dotychczas byłem przekonany, że u nas nie istnieje prawo silniejszego. Śmiem utopić czy technika i rozwój motoryzacji powinny nam to prawo narzucać. Praktycznie, to pasy i zebry są tylko przez pół roku widoczne, to znaczy do jesieni. Weźmy dla przykładu ronda na Ratajach. Dużo samochodów i dużo pieszych. Czy pieszy to inny człowiek? Zresztą zebry i tak niektórych kierowców nie mobilizują do zwiększenia uwagi.

W imię płynności ruchu dopuszczając pierwszeństwo na przejściach (praktycznie tak wychodzi) dla pojazdów, ale czy to ma znaczyć, że pieszy na pasach jest intruzem, zdającym na łaskę i niełaskę kierowców? Dla wyjaśnienia dodaję, że jestem nie tylko pieszym, bo za kierownicą „Fordy” zasiadałem już przed 50 laty. (786)

KAZIMIERZ M.
Poznań

Utrudniają

Jest sprawą oczywistą, że nasilający się ruch kolejowy jest uciążliwy wszędzie tam, gdzie linie PKP krzyżują się w jednym poziomie z drogami lub ulicami. Z tą uciążliwością jednak, rzecz zrozumiała, musimy się pogodzić do czasu budowy skrzyżowań różnopoziomowych, póki co jednak, należałoby się starać o wzajemne ułatwianie sobie życia na przejazdach kolejowych. Praktyka dnia codziennego sprawia uciążliwie, jak gdyby długie minuty oczekiwania przed przejazdami kolejowymi bawiły niektórych pracowników PKP, wydłużających ten czas bez logicznego uzasadnienia.

Zdarzają się niestety również złośliwości ze strony pracowników PKP, jak to miało miejsce dnia 11. II 1975 r. o godz. 23.20 na przejeździe kolejowym nr 151 na linii Poznań — Wrocław w Puszczykowie.

Zdarzenie miało następujący przebieg: Po przejeździe pociągu osobowego w kierunku Leszna nadjechał 4-wagonowy pociąg roboczy Odcinka Sieci

w Czempiniu z kierunku Leszna i stanął na przejeździe w ten sposób, że jeden wagon blokował przejazd. Część obsługi pociągu wyszła na towarzyską pogawędkę z droźniczką i rozsiadła się wygodnie w dyżurce.

Na propozycję, żeby zjechał o ca. 10 m do przodu i umożliwić otwarcie przejazdu śmiejąc się odparli, że nie mogą, bo nie mają sygnału.

Podobne praktyki przetrzymywania pociągów na przejeździe przy stacji Puszczykowo uprawia obsługa nastawni między Puszczykowem i Mosiną. Przejazd przy stacji w Puszczykowie wyróżnia się zamknięciem barier na 5—10 minut przed nadejściem pociągu, zamiast na czas przejazdu pociągu i czas niezbędny dla zachowania marginesu bezpieczeństwa! (687)

mgr inż. Z. DRWĘSKI
Poznań

Sprzedawałem pierwsze „Głosy”

Miałem 13 lat, kiedy w lutym 1945 r. zacząłem sprzedawać pierwsze egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego”, na ówczesnej ulicy Focha (Głogowska), przeważnie na od cinku od Berwińskiego do Wyspińskiego. Na narożniku ul. Focha i Berwińskiego był zdemolowany kiosk, w którym najchętniej prowadziłbym sprzedaż. Kiedy wchodziłem do kiosku z pierwszymi egzemplarzami „Głosu”, to ustawiała się długa kolejka pragnących zdobyć polską gazetę. Czekali w kolejkę zarówno mieszkańcy naszego miasta jak i żołnierze radziecy. Płacono różnymi pieniędzmi, przeważnie fenigami lub markami. Często również wydawałem pojedyncze egzemplarze „Głosu” bezpłatnie, przeważnie osobom starszym, które nie miały pieniędzy. „Głos Wielkopolski” sprzedawałem od pierwszych dni i przestałem go upływie około 2 miesięcy. (781)

STANISŁAW ZUBER
Poznań

Nie szkoda ziemi?

Jadąc ostatnio dróżką rowerową do Strzeszyna zauważyłem po lewej stronie tuż za domem przy ul. Lutyckiej 60 kawał uprawnego pola zamienionego na magazyn izolatorów. Interesuje mnie, czy i która władza wyraziła na to zgodę w chwili, kiedy zezuszał słyszy się nawoływania o większe plony ziarna.

Obawiam się, że i dalsza część ornej ziemi może pójść pod magazyny, a przecież jesteśmy tutaj na szlaku rekreacyjnym i dla ochrony środowiska nie możemy pozwolić na powstawanie magazynów.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na tę piękną dróżkę rowerową, której się nie konserwuje. Latem tutaj pełno motorów jednośladowych, nierzadko i samochodów. Droga ta powstała przed 30 laty kosztem wielu istnień ludzkich. I to też jest powód jej pielęgnacji. (912)

WITOLD DERESIEWICZ
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

STRONA

GŁOS — 15/16 III 1975

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE „ARGED” W POZNANIU

ZAWIADAMIA O URUCHOMIENIU STOISKA W SKLEPIE PRZY UL. 27 GRUDNIA 17/19 NA III PIĘTRZE

NASZYM KLIENTOM POLECAMY:

- W SZEROKIM ASORTYMENCIE WYROBY Z TWORZYW SZTUCZNYCH
- WYROBY SZCZOTKARSKIE I DRZEWNE

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW!

1857-K1

Praca Nauka

Slusarz i galwanizator, potrzebni. Poznań, ul. Orłąt 17. 6559g

Autowulkanizacja zatrudni ucznia i młodego pracownika. Warunki dobre. Poznań, Czesłowska 187 (Górczyn). 6924g

Przyjmę malarzy i uczniów. Ul. Grunwaldzka 27 m. 5. 6723g

Samodzielną gospodę — przyjmę na dobrych warunkach. Szczecińska 4 m. 15. 6668g

Mężczyznę, kobietę do pracy w ogrodnictwie z utrzymaniem lub dorywczo, chętnie ze wsi, przyjmę. Poznań, Głębowa 7. Autobusem 54 z Rataj. 6728g

Malarzy, uczniów, przyjmę. Dolina 3 m. 9. 6735g

Pracownicę do szycia konfekcji lekkiej, zatrudnię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6748g.

Przy produkcji galanterii damskiej, zatrudnimy pannie do przyuczenia, za pewniamy utrzymanie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6611g.

Potrzebny pracownik do wulkanizacji. Jugosławiańska 16. 6624g

Pomoc domowa, dochodząca do 2 osób, potrzebna. Referencje konieczne. Telefon 66-02-09, godz. 18-22. 6615g

Wytwórnia krawatów — przyjmę krawiaczkę na pełny etat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6569g.

Przyjmę dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6590g.

Pracownika do prac budowlanych, przyjmę. Osie die Płewiska, Łąkowa 107. 6660g

Przyjmę kierownicę renci- stę lub na emeryturze. Tel. Pałędzie 12, ul. Nowa 5. 6662g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5897g.

Bony PeKaO, kupię. Tel. 630-07 — wieczorem 6465g

Kupię bony PeKaO. Ma- słowski, tel. 516-96, po go- dzinie 16. 6630g

Ziarno rzepaku i siemię — kupię. Irena Kozłow- ska, Poznań, ul. św. Woj- ciecha 27 m. 8. 6654g

Kupię mały balans ręcz- ny. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 6688g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 641-75, po godz. 14. 6704g

Sprzedam nowe taragary 16-1ki. Tel. 740-51. 6598g

Trójkolowiec Velorex — sprzedam. Poznań - Win- ry, Dobrzyńskiego 30. 6579g

Spacerówkę, koc, krze- sełko dziecięce składane — sprzedam. Piśula, ul. Gó- ralska 3 m. 1. 6594g

Mebel stare — sprzedam. Tel. 458-85. 5979g

Paryskie sukienki, nowe — sprzedam. Przemysłowa 45 b m. 9, III p. 6520g

Sprzedam kopaczkę, sa- dzarkę i snopowiazatkę. Zbigniew Konieczny, Wi- tobel K. Stęszewa, pow. Poznań. 6528g

Sprzedam meble, różne. Ratajczaka 21 m. 6. 6665g

Sprzedam tanio kalkula- tor kieszonkowy z pamie- cią. Inżynierska 11 B m. 14. 6675g

Sprzedam ciągnik Ursus C-328, maszynę do szatko- wania kapusty, z transfor- matorem, szafę chłodni- cza, klatki do nerek Ed- mund Anioła, Poznań - Ze- grze, ul. Milczańska 69. 6692g

Sprzedam tapczan, szafę, stół okrągły, ławę. Skry- ta 8 m. 9. 6705g

Ciągnik Ursus C 355 oraz młocarnię MC 10 z prasą, sprzedam. Mieczysław Ka- lota, 64-553 Wierzeja, po- czt. Grzebieńsko, pow. Szamotuły. 6721g

Złoty, efektowny pierścio- nek — kamień naturalny — sprzedam. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 6742g.

Sprzedam suknię ślubną, błękitną. Głogowska 60 m. 6. 6666g

Samochody

Sprzedam Warszawę 223, 1973 roku. Oborniki, Dro- ga Leśna 18. 6571g

Sprzedam Taunusa Tran- zit, ład. 1250 kg. Telefon 552-81. 6567g

Skodę 1201 combi prze- dam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 6541g.

Sprzedam Fiat 126 do do- bioru IV kwartału 1975 r. Ławniczak, Osinowa 13 m. 15. 6543g

Sprzedam Trabant 600. Marek Dolata, Rumianek, pow. Poznań. 6447g

Sprzedam Moskwicę 402. Tel. 67-53-46, godz. 17-19. 6617g

Trabanta 601 — 65 r., MZ 250/1 — sprzedam. Tomi- ckiego 14 m. 9. 6548g

Sprzedam Skodę S-100, sty- cień 1973. Tel. 478-10. 6576g

Fiat 126 włoskiego, prze- dam. Parking — Dworzec Zachodni, godz. 15-16. 6646g

Sprzedam Wartburga 1000. Poznań, ul. Kasztanowa 35 m. 9. 6582g

Wartburga, po kapitalnym remoncie — sprzedam. Te- lefon 643-41. 6584g

P-70, sprzedam. Parking — Marcinkowskiego, godz. 14-17. 6593g

Fiat 1300, rok produkcji 1972 — sprzedam. Ul. Cze- chostowska 46 m. 1. 5738g

Sprzedam Syrenę 105, wy- grana PKO. Ul. Marcełiń- ska 48 m. 3. 6433g

Volkswagena 1500, prze- dam. Ul. Gwiazdźista 41. 6395g

Fiat 850 Sport Coupe, stan bardzo dobry, prze- dam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 6659g

Sprzedam Fiat 127p. Ogła- dać. Poznań, Skarbka 14, po godz. 16. 6661g

Skodę 100S, gruzdzeń 1972 — sprzedam lub zamie- niam na nowego Fiat 125p. Tel. 69-00-57, po 16. 6691g

Sprzedam fabrycznie no- wego Fiat 1500. Adres wskaże „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 6696g.

Fiat 125p 1500, do odbio- ru, sprzedam zdecydowa- nemu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6722g.

Syrenę 104 sprzedam, stan dobry. Zgłoszenia: tel. 701-36, godz. 16-22. 6757g

Różne

Betoniarke dam w dzie- rżawę. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 6645g

OKAZJA!

OKAZJA!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylna-Odzieżowe
i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem
w Poznaniu

INFORMUJĄ PT KLIENTÓW,

że w okresie od 7—29 marca 1975 roku

WPROWADZA SIĘ

35-PROCENTOWĄ BONIFIKATĘ

PRZY SPRZEDAŻY:

- obuwia zimowego,
- plaszczy,
- kurtek,
- ubrań

Zapraszamy do odwiedzenia sklepów:



Z OBUWIEM przy

- ul. Dzierżyńskiego 134
- ul. Paderewskiego 2
- Rynku Śródeckim 15
- ul. Palacza 141
- ul. Głogowskiej 86

Z ODDZIEŻĄ przy

- ul. Kraszewskiego 11
- ul. 27 Grudnia 11
- al. Marcinkowskiego 19
- ul. Kantaka 1
- ul. Wrocławskiej 23
- ul. Wielkiej 19

oraz stoisk z obuwem i odzieżą
na Kiermaszu w hali nr 8 MTP.

1778-K2



Lokale

Kupię mieszkanie — po- kój lub dwa z kuchnią. Oferty — „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 6398g.

Zamienię dwa mieszkania dwupokojowe i jednopo- kojowe, nowe budownic- two, śródmieście — na trzypokojowe z c. o., cen- trum lub Rataj M-6. Of- erty — „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 6361g.

Za 4-letni czynsz z góry, oddam na własność miesz- kanie, około 40 m², przy tramwaju. Oferty „Pra- sa” Grunwaldzka 19 dla 6640g

Pokój wynajmę małżeń- stwu. Korzeza 38 (Świer- czewo). 6641g

Zamienię mieszkanie kwa- terunkowe, 2,5-pokojowe, telefon, garaż — na więk- sze kwaterek lub kupię własnościowe — przy Hetmańskiej. W rozlicze- niu nowy Wartburg. Of- erty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6669g.

Samotny, poszukuje po- koju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 6683g

Gdańsk - Oliwa! Komforto- we, spółdzielcze M-2 — zamieniam na podobne lub większe w Poznaniu. Wia- domość: Gdańsk, telefon 51-35-40 lub oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 6700g.

Nieruchomości

Kupię działkę budowlaną z warszatem, od 50—100 m², może być w powie- cie. Oferty „Prasa” Grun- waldzka 19 dla 6583g.

Sprzedam domek letni, drewniany, składany, no- wy, 22 m² rozłożony — 45.000 zł. Tel. 403-75, po 18. 6629g

Kupię domek wolnostoją- cy w Poznaniu. W rozli- czeniu możliwe M-3 wła- snościowe. Tel. 509-42. 6667g

Matrymonialne

Samotność dokucza? — Pomóż Ci Biuro Matry- monialne „Ognisko” Poz- nań, Strusia 9. 5769g

Niebrzydka, gospodarna, mieszkaniem, po studiach — pozna inteligentnego, solidnego pana, najchę- tniej inżyniera wieku 34—38 lat. Cel matrymonial- ny. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 6634g.

KORZYSTAJ Z OKAZJI!

W „KOZIOLKACH”

w podwójnych losowa- niach czeka na Ciebie wy- soka wygrana, samochód, telewizor, dodatkowe pre- mie 1.000 i 100 zł na 4- i 3- cyfrowe końcówki ban- derol za 15,— zł. 1924-K1



Wielbnemu Duchowieństwu, Delegacjom Zak- ladów Pracy, Krewnym, Znajomym, Sąsiadom i Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie śp.

JANA DUDZIAKA

za okazaną pomoc, wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa

żona z rodziną 7031g

Przewielebnym Księżom, Siostram Elżbietan- kom, Krewnym, Przyjaciółom, Delegacjom, Pocztom Sztandarowym oraz Wszystkim, którzy swą wzruszającą liczną obecnością i obfitością kwiatów, uczestniczyli w uroczystościach po- grzebowych, śp.

JÓZEFA PABISZCZAKA

w imieniu rodziny

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

żona i matka 6707g

Wielbnemu Duchowieństwu, Delegacji Zakła- du Pracy, Radzie Zakładowej, Członkom ZBoWiD, Krewnym, Znajomym, Sąsiadom i wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie drogiego nam, śp.

FRANCISZKA SEGIETA

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z rodziną

Poznań, Gnieźnieńska 9 7103g

Wszystkim, którzy naszej najdroższej Matce, śp.

IRENIE KOSZEWSKIEJ

nieśli pomoc i pociechę w chorobie, a także tym, którzy wzięli udział w pogrzebie, złożyli wieńce, kwiaty i wyrazy współczucia

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

dzieci 7091g

P. P. „POLMOZBYT” W POZNANIU, UL. GORYŚŁAWA NR 9

OFERUJE

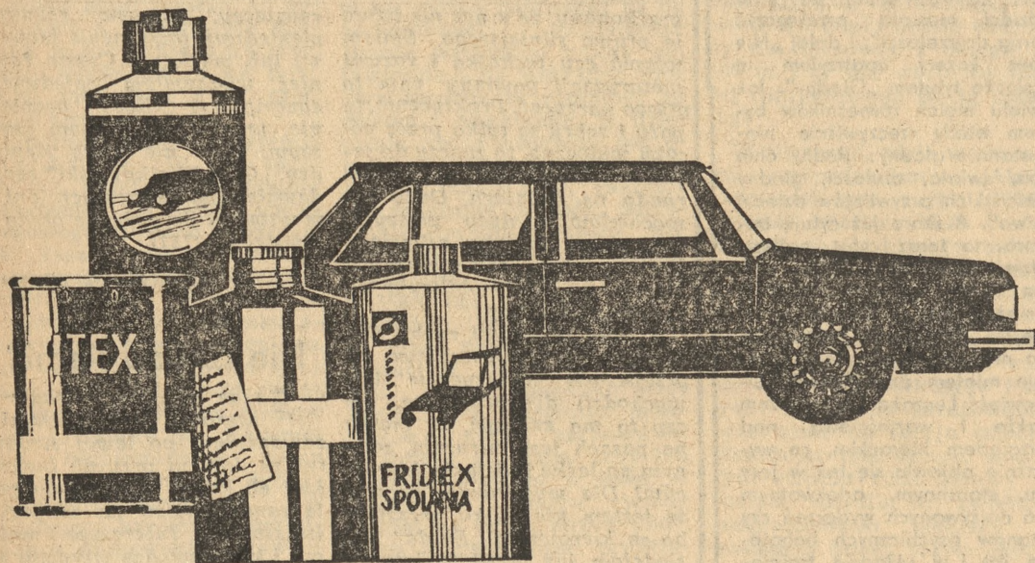
BOGATY WYBÓR ŚRODKÓW CHEMICZNYCH

produkcji krajowej oraz z importu ułatwiających konserwację pojazdów samochodowych.

SZCZEGÓLNIIE POLECAMY:

- środki do zabezpieczenia podwozia,
- lakiery do zabezpieczenia przed korozją części chromowanych,
- środki do mycia karoserii,
- emulsje zabezpieczające lakier karoserii,
- środki do konserwacji zamków,
- środki do czyszczenia i zmywania szyb i luster,
- środki uszczelniające,
- płyny przeciwszlizgowe do opon,
- płyny hamulcowe,
- płyny do mycia silników,
- autoemalie wyprawkowe w aerozolu w różnych kolorach,
- samochodowy zestaw kosmetyków.

Niewielki wydatek na zakup proponowanych środków chemicznych i ich stosowanie na co dzień — ułatwia eksploatację pojazdu.



Zapraszamy P. T. Klientów do punktów sprzedaży P. P. „Polmozbyt” na terenie miasta Poznania i województwa.

1949-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznański Kombinat Budowlany zatrudni zaraz na terenie Poznania

pracowników w zawodach budowlanych na budowach oraz w zakładzie prefabry- kacji.

Nadto zatrudni

pracowników niewykwalifikowanych, któ- rym umożliwi przyuczenie do zawodu ope- ratora betoniarza i montażysty konstrukcji żelbetowych.

Kombinat przyjmie również do pracy:

- palaczy kotłów parowych i wodnorurowych z uprawnieniami,
- operatorów wózków spalinowych,
- aparatowych zmięczalni wody,
- laborantów do laboratorium ciepłowni,
- monterów do remontów i konserwacji urządzeń energetycznych z uprawnieniami.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy za- kwatrowanie we własnych hotelach robotni- czych oraz możliwość korzystania ze stołówki zakładowej.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i szkolenia PKB — Poznań, ulica Szarych Szeregów 23, tel. 69-02-11. 1594-K1

Zarząd Poznańskiej Hodowli Roślin w Poznaniu — zatrudni natychmiast

gl. księgowego — w Stacji Hodowli Roślin Wierzenia, poczta Kobylnica, powiat Po- znań.

Wykształcenie minimum średnie ekonomiczne plus praktyka w zawodzie w przedsiębiorstwie rolnym.

Warunki płacy oraz mieszkaniowe do uzgod- nienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Komórka Spraw Pra- cowniczych Zarządu Poznańskiej Hodowli Roś- lin w Poznaniu, ul. Palacza 134 b 4, telefon nr 67-12-28, codziennie od godz. 7.30 do 15.30. 1841-K1

Urząd Telefonów Miejscowych w Poznaniu, ul. Bułgarska 55 — zatrudni zaraz:

- telemonterów,
- pomocników telemonterów do przyuczenia zawodu.

Praca na terenie m. Poznania związana z in- stalacją, konserwacją i remontem urządzeń łączności.

Wynagrodzenie zgodne z przepisami normu- jącymi uposażenie pracowników PP „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”.

Szczegółowych informacji udziela i zgłosze- nia przyjmuje komórka d/s pracowniczych — ul. Bułgarska nr 55, pokój 39, I piętro, telefon 67-16-67. 1648-K1

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE

„PRZEMYSŁAW”

ZWRACA SIĘ DO MIESZKAŃCÓW MIASTA POZNANIA Z PROŚBĄ O ZGŁASZANIE WOLNYCH POKOI NA KWATEROWANIE PRZYJEZDNYCH

Wolne pokoje zgłaszać można na czas trwania imprez targowych w miesiącach: marcu, czerwcu, wrześniu i październiku a także na okres całego roku

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Recepcja W.P.T.
„PRZEMYSŁAW”, ul. Głogowska 16 czynna całą dobę

2001-K1

Praca Nauka

Kamieniarz lub przyuczo-
ny potrzebny zaraz. Ad-
res: Tarnowo Podgórne,
ul. Cmentarna — warsz-
tat. 6881g

Gospość dochodząca do
i starszych osób — zaraz
przyjme na dobrych war-
unkach. Zgłoszenia: Ma-
tejk 33 a, w godz. 15-17.
7061g

Do pracowni potrzebna
pani na stałe do szycia
biustonoszy na gabce. Po
zna, Strusia 8 m. 2.
7249g

Przyjmę panią do szycia
biustonoszy. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
6833g.

Administracja domu przy
ul. Ratajczaka — zatrudni
pracownika dochodzącego
do sprzątania posesji —
chętnie renciste, Zgłosze-
nia: Szamotulska 87 m. 1.
od godz. 15 do 17. 6783g

Samodzielna fryzjerka
damska oraz damsko-mę-
ska potrzebna. Dzierżyn-
skiego 86. 6798g

Kobiety, mężczyźni — za-
trudnię zaraz. Wytwórnia
Wód Gazowanych, Poz-
nań — Świerczewo, Bruna
81. 6816g

De egzaminów, przysto-
puje, oraz korepetycji z
matematyki udziela absol-
went Politechniki Poznań-
skiej. Tel. 67-26-10, po go-
dzinie 16. 6811g

Kupno Sprzedaż
Kupię bony PeKaO. Tel.
476-79. 6848g

Kupię bony PeKaO. Tele-
fon 67-98-00. 7412g

Dnia 12 marca 1975 r. zginęła śmiercią tra-
giczną nasza najdroższa matka i babunia
KAMILA ROMANA WENDER
z domu Danielec
przeżyła lat 81.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
Syn z żoną i córką
7293g

W dniu 12 marca 1975 r. zmarła nasza najdroż-
sza mamusia, siostra, babcia i prababcia, prze-
żywszy lat 83
JÓZEFA KRYSZKIEWICZ
z domu Stankowska
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm.
w Cieszkowie, pow. Miłicz.
W smutku pogrążona
rodzina
7409g

Dnia 12 marca 1975 r. zmarł mój kochany mąż,
ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 78
STANISŁAW BURZYŃSKI
powstańca wielkopolski, odznaczony Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wiel-
kopolskim Krzyżem Powstańcym.
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 15
na cmentarzu w Obornikach Wlkp.
W smutku pogrążona
rodzina
7417g

Ocieszyn, pow. Oborniki.
7417g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† W dniu 13 marca 1975 r. zakończyła niespo-
dzielnie swe pracowite życie, pełna wy-
ręceń i poświęceń, najukochańsza matka, teś-
ciowa i babcia, przeżywszy 69 lat, śp.
STANISŁAWA SŁABOLEPSZA
Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 bm. o godz.
nie 14 na cmentarzu junikowskim.
O bolesnej stracie zawiadamia
córka z rodziną
7425g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

Kupię bony PeKaO — pil- ne. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 6779g.

Bony PeKaO kupię. Tele-
fon 67-31-28, po 16. 6820g

Sprzedam psa owczarka
alaskiego dziewięciomie-
sięcznego. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 6831g.

Pudle średnie, szczeniata,
rodowodowe, ojciec cham-
pion złoty medalista —
sprzedam. Tel. 431-77. 6825g

Sprzedam Syrenę 104, ro-
wer Sokół lux. Os. Rzeczy
pospolitej 46 m. 19. 6875g

Sprzedam sadzonki pomi-
dorów. Leon Celler, Lu-
boń 3, ul. Traugutta 3.
7082g

Agawę 20-letnią sprze-
dam. Tel. 67-95-41. 7169g

Bidet z armaturą sprze-
dam. Tel. 67-05-41. 7168g

Sprzedam hydrofor — kom-
plet. Krasickiego 2, po go-
dzinie 16. 6781g

Sprzedam rozsądne pomid-
ory Potentat, Revermun.
Ogrodnictwo, Luboń 3, Fa-
bryczna 55. 6800g

Sprzedam motocykl MZ
PS/2 z osłonami. Sadowa
23 m. 2. 6810g

Winości Aurora gryzbo-
mrozoodporną, dojrzew-
ającą, ule wielkopols-
kiej, sprzedam. Kaiser, Łę-
czyca 62-051, p-ta Wiry.
6812g

Sprzedam taksometr me-
chaniczny. Szymczak
Czerwonej Armii 77 m. 10.
6814g

Kolorowy telewizor nie-
mielki sprzedam. Osiedle
Bohaterów II Wojny 34
m. 90. 7138g

Samochody

Syrenę 104, rocznik 1971 —
sprzedam. Tel. 67-63-04. 6964g

Moskwicz typ 412, mały
przebieg, stan idealny —
sprzedam. Tel. 464-93. 7401g

Sprzedam Trabanta 1971 r.
Adres wskazuje „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 6828g.

Fiata 127 p sprzedam. Tel.
741-19. 6849g

Sprzedam Skodę de Lux,
rocznik 1974, po 13000 km,
kolor biały, stan idealny.
Elżbieta Robińska, Plewi-
ska Osiedle, ul. Akacjiowa
12. 7005g

Sprzedam Fiata 1300, rok
1971. Promienista 64. 7072g

Wartburga 353 de lux —
1972, sprzedam. W rozli-
czeniu bony PeKaO. Tel.
655-86. 7189g

Skodę Combi tania sprze-
dam. Zgłoszenia: telefon
430-20, godz. 16-18. 7185g

Sprzedam Moskwicę 407,
w dobrym stanie. H. Świa-
tek, Brzoza, poczta Grze-
bienisko, pow. Szamotuły.
6780g

Sprzedam Fiata 126 p lub
zamienie na Fiata 125 p.
Warunki do omówienia —
tel. 67-62-80, godz. 16-18.
6809g

Sprzedam Fiata 125 p, 1300,
Siwek, Stródka, p-ta Kre-
rowo, pow. Środa. 6813g

Sprzedam Trabantę 600 po
kapitałnym remoncie. Tel.
454-69, wieczorem. 7035g

Kupię okazjnie Fiata
125 p. Tel. 544-42, rano.
6942g

† Dnia 13 marca 1975 r. zasnął w Panu, prze-
żywszy lat 74, w 48 roku kapitaństwa, nasz
ukochany brat, wujek i kuzyn, śp.
ks. LEON SPACHACZ
były długoletni proboszcz parafii Drawsko,
koło Czarnkowa.
Pogrzebowe uroczystości odbędzie się w Kici-
nie, koło Poznania. Wprowadzenie zwłok z pro-
bowstwa do kościoła w niedzielę, 16 marca br.
o godzinie 14.30. Msza św. i pogrzeb w ponie-
dzialek, dnia 17 marca br. o godzinie 11.
W imieniu stroskanej rodziny
z prośbą o modlitwę
ks. Zbigniew Spachacz
Dojazd z Poznania do Kiciny autobusem MPK
nr 109 z Górczowych Łąk.
7477g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec,
teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 78, śp.
TOMASZ TADEUSZYK
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 10
na cmentarzu w Lusowie.
W smutku pogrążona
rodzina
7408g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła nasza ukocha-
na żona, matka, teściowa i babcia, śp.
STANISŁAWA WASIELEWSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 14
na cmentarzu w Mosinie.
W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
7429g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

Lokale

Kupię jakiegokolwiek miesz-
kanie lub lokal, nadający
się na urządzenie mieszka-
nia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 6759g.

Mieszkanie 2-pokojowe 58
m², słoneczne (piec), te-
lefon, samodzielne — Ła-
zarz, zamienie na małe,
dwupokojowe lub jedno-
pokojowe, c. o., samo-
dzielne. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5963g.

Trzypokojowe, nowe bu-
dowlitwo, 50 m², zamie-
nie na większe, chętnie
willowe. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5963g.

Młode małżeństwo przy-
jme na pokój. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
6793g.

† Dnia 13 marca 1975 r. zasnął w Panu, prze-
żywszy lat 74, w 48 roku kapitaństwa, nasz
ukochany brat, wujek i kuzyn, śp.
ks. LEON SPACHACZ
były długoletni proboszcz parafii Drawsko,
koło Czarnkowa.
Pogrzebowe uroczystości odbędzie się w Kici-
nie, koło Poznania. Wprowadzenie zwłok z pro-
bowstwa do kościoła w niedzielę, 16 marca br.
o godzinie 14.30. Msza św. i pogrzeb w ponie-
dzialek, dnia 17 marca br. o godzinie 11.
W imieniu stroskanej rodziny
z prośbą o modlitwę
ks. Zbigniew Spachacz
Dojazd z Poznania do Kiciny autobusem MPK
nr 109 z Górczowych Łąk.
7477g

Kupię na terenie Poznań-
skiej, działkę ogrodniczą,
do 0,5 ha. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 6653g

Kupię w Poznaniu dział-
kę budowlaną lub niewy-
kończony domek jednorod-
zinny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 6827g.

Kupię domek, może być
niewykończony lub dział-
kę, najchętniej Winogro-
dy — Grunwald. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 6824g.

Sprzedam 4 ha sadu sled-
miotelnego, wraz z do-
mem. Odmiany prefero-
wane. Położenie przy Po-
znaniu. Adres: Edmund
Jakiel, Łowecin, 62-020
Swarzędz. 6789g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK
z domu Mrozowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca 1975 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
7406g

† Dnia 13 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najdroższa żona,
mama, siostra i teściowa
JULIANNA WIECZOREK

• Piłkarze Lecha jadą do Rybnika

• Startuje II liga i klasa okręgowa

Sporo emocji oczekuje w jutrzejszą niedzielę kibiców piłkarskich. Lech gra w Rybniku z ROW-em, skąd prześlemy relację naszego wysłannika. Rusza także II liga oraz klasa wojewódzka.

Jakiego wyniku oczekiwać należy w Rybniku? Chcielibyśmy oczywiście, aby kolejarze przywieźli zwycięstwo. Biorąc jednak pod uwagę formę zaprezentowaną w meczu z GKS Tychy oraz kiepską sytuację ROW-u w tabeli I ligi, sądzymy, że nawet i remis nie byłby złym rezultatem dla zespołu gości. Poza rekonwalescencją Graia i Mięwska, który jest jeszcze nie w pełni sił po nie dawnej kontuzji, do Rybnika wyjadą wszyscy obecnie najlepsi piłkarze Lecha. Przypominamy, że w ostatnich trzech spotkaniach Lecha i ROW-u rozegranych w Rybniku dwukrotnie zanotowano remis (w r. 1972 w II lidze — 1:1, przegrana Lecha w tymże roku w I lidze 0:4 oraz remis w r. 1973 1:1).

W niedzielę Warta, która znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji (16 — ostatnie miejsce w tabeli ze zdobytymi 5 punktami i stosunkiem bramek 4—24) podejmuje jednego z głównych kandydatów do awansu do I ligi lubelski Motor. Nawet jeden punkt byłby sukcesem zielonych. Jeżeli jednak walczyć myślą o pozostaniu w II lidze muszą zwyciężać także z najlepszymi. Kadra zespołu na mecz z Motorem tworzą: bramkarze — Cieślak (lat 28) i Morziński (22), obrońcy — Bilewicz (29), Jezierski (23), J. Kaczmarek (23), Knychała (18) i Pucala (23); pomocnicy — Dominiczak (18), Kosiński (25), Kubałczyk (19), Woźniak; napastnicy — Kuchnicki (18), K. Napierała (18), Pomoryn (17), Wiśniewski (20) i Zegar (28). Oprócz nich w kadrze pierwszego zespołu znajdują się: bramkarz Wolny (18), Bartczak (18), Rychelewski (21) i Rausz (20). Z zespołu ubyli: Krasowski (do Lecha), Smalc (do Grunwaldu) i Zawal (do Olimpii Elbląg) oraz Przybylski, Janus, A. Kaczmarek i Mamys (zakończyli karierę), Joczys, Kuczyński i Szczesak (złożyli podania o zwolnienie), E. Nowak (kontuzja) i Szymański (do drużyny rezerw).

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią

Przygotowania do sezonu jesienno-wiosennego rozpoczął już 10 grudnia 1974 r. pod kierunkiem nowego trenera Zbigniewa Kazmucha (poprzedni trener zielonych — Tadeusz Błażewski od 15 II br. przebywa na kilkumiesięcznym stażu trenerskim w Sao Paulo w Brazylii). Przeprowadzono kolejno ćwiczenia: ogólnorozwojowe, w styczniu — siłowo-wytrzymałościowe, w lutym — wytrzymałościowe, szybkościowe, zręcznościowe i wyrabiające gibkość, w marcu — szybkościowe, techniczne. W dniach 7—19 II Warta przebywała na obozie w Węgierskiej Górce, gdzie znalazła doskonałe warunki. W tym czasie spotkań sparingowych: z Lechią



Sobota 15. III

PROGRAM I

8.50 — „Jesteś przecież mężczyzną” — film fab. prod. CSRS; 14.20 — „Program I proponuje”; 14.35 — „Redakcja Szkolna zapowiada”; 14.50 — „Z koszar i poligonów”; 15.10 — „TV Informator Wydawniczy”; 15.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — Dla dzieci: „Sobótka” (kol.); 16.55 — Z cyklu: „Brazylia nieznana” — odc. II pt. „Garimpeiros” (kol.); 17.15 — Dla młodzieży: „Sobota na Remoncie”; 18.00 — „Notatnik światłoczuły”; 18.30 — „Pegaz”; 19.30 — „Monitor” (kol.); 20.20 — „Twarz zbiega” — film fab. prod. USA; 21.40 — Dziennik (kol.); 22.00 — „Variete” — program muz.-rozrywkowy (kol.); 22.45 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.00 — „Marynarskie tradycje i nowoczesność” — program publicystyczny; 17.30 — Z cyklu — Spotkania ze sztuką: „Od projektanta do producenta” (kol.); 18.15 — „Vistula River Brass Band”; 18.40 — „Z kamerą przez świat” (kol.); 19.30 — Monitor; 20.20 — Obejrzymy to jeszcze raz — „Dobry wieczór — tu Łódź”; 21.15 — „24 godziny” (kol.); 21.25 — „Remedium z laboratorium kuchennego” — rep.; 21.55 — Wieczór autorski Bohdana Tomaszewskiego.

Niedziela 16. III

PROGRAM I

7.15 — „TV Kurs Rolniczy”; 7.50 — „Przypominamy, radzimy...”; 8.00 — Alarm przeciwpożarowy trwa”; 8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrożeń”; 8.35 — „Bieg po zdrowie”; 8.50 — Wiadomości sportowe (kol.); 9.00 — „Teleranek”; 10.30 — „Antena”; 10.50 — Z cyklu: „Drogi zwycięstwa”; 12.00 — Dziennik (kol.); 12.20 — „Horyzonty” — tygodnik wiejski (kol.); 12.50 — Grają polscy uczestnicy Konkursu Chopinowskiego” (kol.); 13.10 — Kobiety w malarstwie — teleturniej; 13.45 — „Piórkami i węglem”; 14.10 — „Nie tylko dla pań”; 14.40 — Dla dzieci...; 15.30 — Klub Sześciu Kontynentów „Moja Patagonia”; 16.15 — Lektury „Pegaza”; 16.30 — Losowanie Toto-Lotka; 16.45 — „Refleksje obywatelskie”; 17.00 — „Próba” — program pop.-naukowy; 17.50 — Sprawozdawczy magazyn sportowy; 19.30 — Dziennik (kol.); 20.30 — „Eneida” — odc. VI — film ser. prod. wł. (kol.); 21.20 — „Sen na jawie” — hiszpański progr. rozrywk. (kol.); 21.50 — „Sam na sam”; 22.50 — Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM II

11.00 — Sprawozdawczy magazyn sportowy, w tym transmisja z finału Mistrzostw Polski w boksie; 13.50 — „Gospodarność i ja”; 14.05 — „Z różnych stron świata” — wystąpi zespół folklorystyczny z Bregowa (Bułgaria, kol.); 14.25 — „Szkice wielkomejskie” (kol.); 14.55 — Dla młodych widzów — „Okularnik”; 15.40 — „Pomocy — co można zrobić” — rep. filmowy (kol.); 15.55 — „Bitwy, kampanie, do wojny”; 16.25 — „Przeboje wielkich miast” — program rozrywk. TV NRD; 17.20 — „Świat, obyczaje, polityka”; 17.50 — „Wyzwolenie” — cz. IV pt. „Bitwa o Berlin” — film prod. radz. (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — Teatr Rozrywki — Louis Verneuil i Georges Beer: „Mecenas Bolbec i jego małż.” — komedio-farsa. Reż. — Edward Dziewoński; 21.25 — „Troje z dziewiątego piętra” — odc. II — czechosł. film ser.; 22.15 — „Adagio” — film baletowy — prod. TV radz. (kol.).

Poniedziałek 17. III

PROGRAM I

15.55 — NURT — Nauki polityczne „Zabezpieczenie społeczne i jego formy”. Wykład prof. A. Rajkiewicza;

16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Zwierzyniec” (kol.); 17.30 — „Echo stadionu”; 17.55 — „Wieczór Poznania” i „Teleskop”; 18.45 — „Szare na złote” — „Mam pomysł” (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — Teatr Telewizji: Scena Współczesna — Józef Michalski: „Gra na jednego”. Reżyseria — Daniel Bargiełowski; 21.30 — „Ekran i życie”; 22.30 — Dziennik (kol.); 22.45 — „Oferty”.

PROGRAM II

17.25 — „Program II proponuje”; 17.35 — „Za kierownicą” — magazyn motoryzacyjny; 18.05 — „Wszystkiego po trochu” — program rozrywkowy TV NRD (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — Transmisja z międzynarodowego meczu w hokeju na lodzie Polska — CSRS II; 21.40 — „24 godziny” (kol.); 21.50 — „Obce twarze” — węg. film fab.; 23.15 — NURT — Nauki polityczne (powt.).

Wtorek 18. III

PROGRAM I

8.25 — „Rodzina Thibault” — ser. film prod. franc. odc. V (kol.); 10.20 — „Eneida” — odc. VI filmu ser. prod. wł. (kol.); 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — Dla dzieci: „Baśnie mojego dzieciństwa” — Maria Kownacka — „Tarabankowa”. Reżyseria — Anna Minkiewicz (kol.); 17.10 — „Dialogi historyczne”; 17.40 — „Studio TV Młodych”; 18.20 — „Capella Gnesensis” — z historii kapeli gnieźnieńskiej; 18.40 — „Przypominamy radzimy...”; 18.45 — „Eureka” (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — „Rodzina Thibault” — film ser. prod. franc. odc. V (kol.); 21.50 — „Interstudio” (kol.); 22.30 — Dziennik (kol.); 22.45 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.00 — Język angielski — lekcja 20 kursu podstawowego; 17.30 — Wiedza i Film — w programie m. in. film „Kornik” — reż. Bohdan Mościcki (kol.); 18.10 — Dla młodych widzów — „Tyko dla zastępowych”; 18.45 — „Zapraszamy na wtorek”; 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — Sprawozdanie z meczu hokejowego Polska